ILUSTROWANY KURYER SPORTOWY

ROK IV. WTOREK 25 WRZEŚNIA 1934. Nr. 39 (180).
CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY..

30 GR.



Przed zaszczytnem zwycięstwem.

As tenisu francuskiego Borotra (pierwszy od lewej) i Hebda wychodzą na kort

Ruch utwierdza swą czołową pozycję w tabeli ligowej.

Kraków, 24 września.

Niedzielne wyniki są dla drużyny śląskiego Ruchu *nadzwyczaj pomyślne.* Zwycięstwo nad Podgórzem w Krakowie i równoczesna porażka Cracovii w Łodzi tak poważnie *wzmocniły pozycję Ruchu w tabeli ligowej*, że teraz trudno już marzyć o odebraniu Ślązakom pewnych niemal szans na zdobycie i w br. tytułu mistrza Polski.

Pozatem warto wspomnieć, iż pozycja drugiego klubu, zagrożonego najbardziej spadkiem z Ligi, Warszawianki *nie polepszyła się* bynajmniej przez zwycięstwo Ruchu nad Podgórzem, a to na skutek *porażki w Krakowie z Wisłą.* Ta ostatnia *polepszyła wyraźnie swoją lokatę w tabeli*, podobnie, jak i *Legja*, dzięki zwycięstwu nad słabą Pogonią.

TABELA LIGOWA.

Nazwa klubu	Ilość gier	puktów	Stos. bram.
Ruch	18	29	73:25
Cracovia	15	21	34:21
Garbarnia	17	20	40:26
Ł. K. S.	16	19	24:24
Wisła	15	18	39:25
Pogoń	16	18	31:26
Warta	17	18	39:32
Legja	16	17	20:29
Polonja	17	14	24:33
Warszawianka	16	13	22:38
Podgórze	17	12	26:42
Strzelec	22	3	15:73

Ruch-Podgórze 3:1 (0:0).

Kraków, 24 września.

Pierwszy i ostatni w tabeli ligowej, odstęp więc bardzo duży, a jednak byli tacy, którzy *liczyli się z niespodzianką.* Rozpaczliwa walka o byt w Lidze jest niewątpliwie atutem, o który mogą rozbić się także aspiracje mistrzowskie, do tego atoli *nie starczą kwalifikacje*, jakie część graczy gospodarzy wykazała.

Przyznane pokonanym *dwa rzuty karne* zostały

lekkomyślnie zmarnowane,

Ruch natomiast swój jedyny należycie wykorzystał. Stracona okazja dawała Podgórzowi nietylko bramkę, ale przedewszystkiem „prowadzenie", co napewno oddziałałoby dodatnio na nastrój drużyny. Widoczne to było u Ruchu, który po pierwszej bramce *Wodarza* zmienił się momentalnie i zaraz w następnych kilku minutach *podwyższył wynik do 3:0.*

Spotkanie stało

na skromnym poziomie,

ale było ciekawe. Długo, bo całą pierwszą połowę wynik był bezbramkowy, a kwestja, kto pierwszy go zmieni, łatwą do rozstrzygnięcia nie była. W tym bowiem okresie Podgórzanie zdołali rozwinąć grę opartą *głównie na pomocy,* skutecznie zwalczającej anemiczne akcje ataku Ruchu, mało i niegroźnie strzelającego. Ponieważ znów atak Podgórza, a właściwie skrzydłowy *Gamaj* ustawicznie wymykał się Dziwiszowi i łatwo dochodził ku bramce Ruchu, tam obrońcy denerwowali się i dlatego pozycje dogodne do strzału trafiały się, jednakże zabrakło wykonawcy.

Rozstrzygnięcie padło

na początku drugiej połowy.

W ciągu 6 minut padły 3 bramki

Ruchu. Odrazu obraz gry zmienił się, bo spokojni o wynik Ślązacy nawiązali celową łączność, kombinowali poprzez zmęczonych przeciwników nie tyle skutecznie, co ładnie dla oka, ale wyniku już nie podwyższali. Co Ślązaków dodatnio, to Podgórzan usposobiło oczywiście deprymująco. Od tej chwili *prawie wyłącznie panują na boisku Ślązacy*, a tylko pomoc Podgórza pracuje nadal ofiarnie, choć z mniejszym, niż dotąd, pożytkiem. Fatalny atak gospodarzy niweczy wysiłki pomocy. Jedyna bramka *nie jest zasługą ataku.*

Po dłuższej przerwie atak *Ruchu zagrał*

w komplecie z Giemzą.

Zyskała na tem łączność, choć jeszcze swej formy Giemza nie osiągnął. Pożytecznie współpracował z Urbanem, coraz okrąglejszym i niestety mniej zwrotnym, na czem solowe akcje cierpią. Natomiast nadal dobrze przygotowuje pozycje pozostałym napastnikom. Na lewej stronie ciekawszym był *Wodarz,* ruchliwszy od reszty, pracujący bez znanej u niego trwożliwości, dlatego najskuteczniej. *Wilimowski* mniej się podobał. Rzadkie solowe akcje wskazywały na gracza wysokiej klasy. Również i sposób operowania piłką po przerwie znamionował fachowość. Wszystkiemu temu brakło jednakże energji i zapału. a przytem strzałowo usposobionym nie był. Kierownicza rola *Peterka* do przerwy widoczną nie była. Pochwalić zato należy zorjentowanie się po przerwie, że pomocnicy skrajni Podgórza niewłaściwie grają taktycznie i od tej pory skrzydłowi Ruchu byli ciągle w ruchu.

W linji pomocy gości pracowano przeciętnie. Mały *Dziwisz* potrzebował długiego czasu, by powstrzymać Gamaja w jego ucieczkach. Poprawiwszy się w defensywie, ofensywnie szwankował do końca gry. Pozostali *Badura* i *Zorzycki* tylko w początkach gry przewyższali Dziwisza. I oni w swej przeciętności mieli słabe momenty, ulegając lepszej pomocy Podgórza.

W trójce obronnej *Tatuś* miał dobre momenty, ale i błąd w wybiegu, co zakończyło się *„samobójczą" bramką Rurańskiego,* wcale dobrze zastępującego w obronie *Kacego.* Partner *Wadas* słabszy.

Jak oddawna, tak i w tem spotkaniu Podgórze miało pomoc, bramkarza, częściowo także i obronę, ale już ataku doszukać się tu nie było można. Tyły pracowały pełnym wysiłkiem, nadrabiając ofiarnością przewagę techniczną Ruchu. Nie znalazłszy pomocy w ataku, linja ta traciła siły, a z tem zdolność szachowania przeciwnika. *Kret, Brożek* i *Brzeziński* najmniej winy ponoszą.

W piątce ofensywnej Podgórza znajdował się

jeden wartościowy człowiek Gamaj.

Jedyny zdolny do przełamania defensywy gości, czynił to przed pauzą wielokrotnie, a brak celowej współpracy zadecydował o nieskuteczności. Mimo to, po przerwie Gamaja zupełnie odizolowano od reszty napastników, przeważnie niezdolnych do jakiegokolwiek celowego zagrania. Rekord zaś przypadł *Kasinie* i *Hausnerowi, psującym najłatwiejsze pozycje.* Od tych ludzi strzelenia bramki oczekiwać nie było można. Rzeczywiście przypadek wyręczył nieudolnych napastników, marnujących nawet rzuty karne.

Skład drużyn przedstawiał się nast.: Ruch: Tatuś, Wadas, Rurański, Dziwisz, Badura, Zorzycki, Urban, Giemza, Peterek, Wilimowski, Wodarz. — Podgórze: Koczwara, Głownia, Kasina II, Brożek, Kret, Brzeziński, Ściborowski, Hodur, Kasina J, Hausner, Gamaj.

Początkowa gra nie wyrażała różnicy tabelarycznej drużyn. Lepszemu opanowaniu tajników gry Ruchu przeciwstawili Podgórzanie tyle ambicji i ofiarności, że *piłka zmieniała ustawicznie posiadaczy*, wedrując z pod bramki pod drugą.

W 20 min. *w wątpliwej sytuacji przyznany Podgórzowi rzut karny strzela Hausner w ręce bramkarza.* Do końca tej połowy obie drużyny grają pod bramką w sposób, uniemożliwiający zmianę wyniku.

Pierwsza bramka.

Pierwsza minuta po przerwie grozi Podgórzowi z powodu błędu *Głowni.* Korner obroniono, ale już w 3 min. *nieobstawiony Wodarz w biegu strzela pięknie pierwszą bramkę.* Ruch pozostaje w ofensywie nadal, a obrońca Podgórza *zawinia rękę* w 6 min., co daje *Peterkowi sposobność do podwyższenia wyniku na 2:0.* Podnieceni goście uzyskują po dalszych *3 minutach bramkę znowu przez Wodarza.*

Pewni siebie napastnicy Ruchu forsują teraz grę wybitnie kombinacyjną środkiem, co przy zmęczeniu pomocy przeciwnika udaje się, ale skuteczności nie posiada. Groźniejsze są wypuszczenia skrzydłowych. Mimo przewagi wynik nie zmienia się. W 23 min. *drugi rzut karny strzela Kasina tak, że Tatuś paruje piłkę pod nogi Kasiny, który z 3 m. trafia w poprzeczkę.* Od tej pory nic już ciekawego nie widać, bo Podgórze zupełnie ataku nie ma, a Ruch też nie przykłada się. Dopiero w 43 min. walka *Ściborowskiego z Rurańskim o piłkę kończy się złem podaniem obrońcy do tyłu, a podana piłka mija źle wybiegającego Tatusia i wpada do siatku Ruchu.*

Sędzia p. *Berwald.*

Ł. K. S.—CRACOVIA 3:0 (2:0).

Łódź, 23 września (tel.) Meczu rewanżowego Ł. K. S.—Cracovia po niezbyt słusznym wyniku 3:4 w serji wiosennej tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo Ligi oczekiwano z dużem zainteresowaniem, tembardziej obecnie ze względu na doskonałą lokatę Cracovii w tabeli mistrzowskiej. I trzeba przyznać, że zwolennicy piłki nożnej nie zawiedli się, mecz bowiem stał, jak na zawody ligowe na *wysokim poziomie* i mógł zaspokoić wybredne gusta entuzjastów piłki okrągłej.

Jeżeli chodzi o charakterystykę przebiegu spotkania, to przedewszystkiem stwierdzić należy, że ŁKS. wygrał mecz *zupełnie zasłużenie.* Mimo bowiem pewnej przewagi technicznej i taktycznej

Cracovia zawodziła w linji ataku,

wykazując *zupełny brak dyspozycji strzałowej.*

Nie będziemy dalecy od prawdy, jeżeli stwierdzimy, że napastnicy drużyny gości *nie oddali ani jednego groźnego strzału na bramkę Ł. K. S.,* bowiem to, co strzelcy Cracovii pokazali nam na tym meczu, niestety nie możemy nawet nazwać oddawaniem strzału na bramkę.

Na nic się nie zdały piękne wybiegi obu skrzydłowych, liczne dobre dośrodkowywania, jeżeli w decydujących momentach nie znalazł się ani jeden zawodnik, któryby z dogodnej pozycji zdecydował się na strzał. Jeżeli jeszcze do tego dodamy marną formę występującego po dłuższej przerwie na lewym łączniku *Kozoka,* bardzo słabą grę *Cebulaka i Mysiaka, niepewną grę obrońców* — to zrozumiałem się stanie, że najgroźniejszy rywal Ruchu do tytułu mistrzowskiego opuścił boisko pokonany tembardziej, że ŁKS. wniósł do walki *niezwykłą ambicję i wolę zwycięstwa.* Tak walczącej drużyny ŁKS.

dawno już nie widzieliśmy.

Dobry start do piłki, nieustępliwość w pojedynkach, rzadko spotykana u Ł. K. S. dyspozycja strzałowa napastników — oto atuty, któremi w sposób zupełnie wyraźny drużyna gospodarzy zmusiła Cracovię do kapitulacji.

Wszyscy zawodnicy Ł. K. S., z wyjątkiem może Szaniawskiego, na prawem skrzydle *stanęli na wysokości zadania*, przyczem podkreślić należy jeszcze, że obrońcy gospodarzy *Gałecki i Karasiak* tworzą *najlepszą parę obrońców widzianych dotychczas na meczach ligowych. rozegranych w Łodzi.*

Już początek gry był

miłą dla widzów niespodzianką.

Atak lewą stroną, przejście Sowiaka i Króla przez Chruścińskiego, ostry skośny strzał na *bramkę Króla — pierwszy punkt dla gospodarzy zdobyty.*

W niecałą minutę po rozpoczęciu gry Ł. K. S. *prowadzi 1:0.*

Na widowni entuzjazm.

Gospodarze, mimo gry pod wiatr w dalszym ciągu przeważają.

Cracovia wykazuje lekkie zdeprymowanie, które z każdą minutą gry ustępuje i akcja przenosi się na środek boiska, a nawet *na połowę gospodarzy.* Jednak wszystko kończy się na doskonałej linji obrony czerwonych. Sporadyczne w tej części ataki gospodarzy są daleko groźniejsze. Jeden z takich ataków zainicjowany w 20 min. indywidualną akcją *Herbstreicha kończy się przytomnym strzałem tegoż i Ł. K. S. prowadzi 2:0.* Teraz Cracovia zrywa się do ataków. Prawoskrzydłowy raz po raz ucieka Jańczykowi, stwarza swemi dośrodkowywaniami niebezpieczne sytuacje pod bramką Ł. K. S., lecz obrońcy wykorzystując brak decyzji u trójki środkowej gości nie dopuszczają do strzałów.

W drugiej części gry początkowe minuty należą do Cracovii, jednak napastnicy biało-czerwonych w dalszym ciągu zawodzą na polu karnem Ł. K. S. I znowu analogicznie do pierwszej połowy, akcja toczy się na środku boiska. Odnosi się wrażenie, jakby obie drużyny *pogodziły się* z dotychczasowym wynikiem spotkania. Nie podoba się to jednak widowni i chór *„my chcemy gola"* dopinguje drużynę gospodarzy, która *przenosi całkowicie grę na pole Cracovii.*

Jedną z licznych w tym okresie okazyj do zdobycia bramki wykorzystuje *Król* i po raz *trzeci umieszcza piłkę w siatce gości.*

Teraz Cracovia dąży do zdobycia honorowego punktu, a gdy jej się to nie udaje, znowu inicjatywa przechodzi do czerwonych. Napastnicy Ł. K. S. zaczynają jednak zawodzić i wynik meczu nie ulega zmianie. W ostatniej minucie gry odnosi dotkliwą kontuzję bramkarz miejscowy Frymarkiewicz.

Drużyny wystąpiły w nast. składach: Cracovia: Szumiec, Doniec, Pająk, Mysiak, Cebulak, Chruściński, Kisieliński, Kossok, Migas, Ciszewski, Zieliński. ŁKS.: Frymarkiewicz, Gałecki, Karasiak. Jańczyk, Pegza II, Pegza I, Król, Sowiak, Miler, Herbstreich, Szaniawski.

Sędziował p. *Brzeziński* z Poznania. Publiczności przeszło 2000.

Legja—Pogoń 1:0 (1:0).

Warszawa, 23 września (Tel). Niedzielne zawody między Legją i Pogonią mało przypominały dawniejsze interesujące spotkania między temi samemi drużynami o mistrzostwo Ligi. Zamiast ciekawych i licznych posunięć taktycznych linji napadów pewnych i zdecydowanych wykopów obrońców, wzorowej pracy w linji pomocy, jednem słowem zamiast dawnego wysokiego poziomu po obu stronach, pozostała już tylko

chaotyczna gra,

połączona nietylko z ostrością, ale przedewszystkiem z niepotrzebną zupełnie *brutalnością.* Mecz niedzielny był jeszcze jednym przykładem zaobserwowanego w roku

bieżącym *wyraźnego spadku formy naszych drużyn ligowych, oraz katastrofalnego zmniejszenia się zainteresowania widowni*, co zresztą zawsze razem jedno z drugiem idzie w parze.

Przed paru laty na meczu Legji z Pogonią zobaczylibyśmy z pewnością jakieś 5000 widzów, dzisiaj przybyło ich *niewiele więcej, jak 1000*. Dawniej publiczność brała żywy udział w grze, dzisiaj wyglądała na znużoną i zniechęconą. Widać, że przychodzi na mecze tylko z przyzwyczajenia.

Rzeczywiście wiele ciekawego do oglądania na tych zawodach niestety nie było. Parę ciekawszych akcyj napadu Legji i

doskonała postawa Martyny,

to zdaje się wszystkie plusy zawodów. W przeważnej części oglądaliśmy natomiast moc niedokładnych podań, kompletny brak strzałów, tembardziej celnych, nieopanowanie piłki przez większość zawodników, no i zbyteczną zupełnie brutalność.

Obie drużyny wykazały, że nie znajdują się obecnie, już nie mówiąc w dobrej, ale możliwej formie, której ani chaosem, ani ostremi starciami o piłkę nadrobić nie można. Jeśli chodzi o końcowy rezultat zawodów i ubogi jego wynik cyfrowy, to *odpowiada on może przebiegowi meczu*. Minimum strzelonych bramek to „zasługa" nie bramkarzy, lecz słabych w strzałach napastników.

Zwycięstwo Legji, które zresztą nie jest wyłączną jej zasługą, nastąpiło dosyć *przypadkowo*. Piłkę wypuścił z rąk niepewny obecnie nasz dawny reprezentacyjny bramkarz *Albański, a Nawrot skierował ją do siatki*, decydując w ten sposób o rezultacie spotkania i dwóch punktach w tabeli dla Legji.

W pierwszej połowie meczu Legja, która początkowo zdobyła się na kilka ciekawszych zagrań, przypominających dawne dobre czasy, przeważała dosyć wyraźnie i przy lepszej dyspozycji strzałowej mogła nawet podwyższyć wynik.

Po przerwie jednak, gdy gospodarze opadli nieco na siłach, gra się wyrównała, a nawet *inicjatywa przeszła do Pogoni*. Teraz znów Pogoń miała kilka okazyj zaprzepaszczonych przez jej strzelców. W sumie jednak Legja była może o ułamek zespołem lepszym, bardziej składnym, wobec czego wynik jest sprawiedliwy. Jeśli chodzi o zbyt ostrą grę, o czem wspominaliśmy na początku, to zawinił tutaj także i *sędzia*, który poza kilkoma błędami, nie potrafił również dać sobie rady z graczami i utrzymać ich w karbach.

Na usprawiedliwienie Pogoni podkreślić należy, że wystąpiła ona bez swego najlepszego reprezentacyjnego napastnika *Matjasa II*, a w linji pomocy brakowało środkowego *Wasiewicza*. Była to

duża strata dla zespołu lwowskiego,

dla którego udział Matjasa II, to przecież już *50 proc wygranej*.

W drużynie lwowskiej trudno kogoś specjalnie wyróżnić. Ogólnie biorąc, przeważała przeciętność z małemi wiadomościami taktycznemi i słabem wyszkoleniem technicznem. Drużyna Pogoni była cieniem zespołu o tej samej nazwie z przed kilku lat. W lijni napadu trójka środkowa gubiła się stale w poczynaniach i nie mogła sobie poradzić ani z pomocą Legji, ani tembardziej z jej obroną, gdzie Martyna stanowił zaporę zbyt trudną do pokonania. Czasem udawały się lepsze solowe akcje skrzydłowym, którzy też najbardziej może przyczynili się do zaniepokojenia przeciwnika. Lewa strona była tutaj lepszą od prawej, gdzie *Kraus* nie potrafił naturalnie odpowiednio wykorzystać Matjasa I, tak jakby to z pewnością zrobił brat skrzydłowego.

W pomocy Pogoni poważną luką był środkowy *Zróbek*, który zresztą grywa najczęściej na obronie. Nie umiał on sobie dać rady z Nawrotem i łącznikami Legji, widać było, że na tej pozycji czuje się dosyć nieswojo. Boczni pomocnicy, a szczególnie *Deutschman* pracowali nie najgorzej, szczególnie jeśli chodzi o robotę destrukcyjną w stosunku do przeciwnika. Wspomaganie napadu szwankowało natomiast wyraźnie. W obronie *Bereza* był ruchliwszym, a *Jeżewski* lepszym taktycznie. Obaj jednak *niepewni w wykopach*.

Bramkarz *Albański daleki od swej zeszłorocznej formy*. Łapie on teraz piłki bardzo niepewnie i niepotrzebnie ryzykuje wybiegi. Stracił także dużo elastyczności i szybkości.

W drużynie Legji najlepszym bezsprzecznie zawodnikiem był *Martyna*, który po pewnym kryzysie formy, zdaje się znów powracać do siebie. Był on jednocześnie najlepszym na boisku. Obrońca *Jesionka znacznie słabszy* od swego kolegi, ale na napad przeciwnika wystarczający. *Keller* w bramce niewiele miał do roboty, gdyż nawet te nieliczne strzały napadu Pogoni szły najczęściej w aut.

W linji pomocy *Szaller* bardzo dobrze przytrzymał Niechcioła, podczas gdy *Przeździeckiemu* Matjas często uciekał. *Kubera* w pierwszej połowie szedł nawet za atakiem, po przerwie jednak opadł na siłach i zadowolił się akcjami defenzywnemi.

W linji napadu Legji *Nawrot* początkowo bardzo dobry i ruchliwy. W drugiej połowie zniechęcił się nieco i stał się mniej wartościowym. *Z łączników lepszym był Łysakowski*, dzięki ruchliwości, podczas gdy *Przeździecki* często się spóźniał do piłki. Obok Nawrota nieźle zaprezentował się także *Wypijewski*, dzięki ruchliwości i ambicji. Podania jego były jednak mało dokładne. *Drabiński* na prawem skrzydle, to ciągle jeszcze materjał na dobrego gracza, ale narazie mało rutynowany.

Drużyny wystąpiły w nast. składach: Legja: Keller, Martyna, Jesionka, Szaller, Kubera, Przeździecki II, Drabiński, Przeździecki I, Nawrot, Łysakowski, Wypijewski. Pogoń: Albański, Bereza, Jeżewski, Hanin, Źróbek, Deutschman, Matjas I, Kraus, Zimmer, Nahaczewski, Niechcioł.

W pierwszej połowie Legja początkowo gra zupełnie ładnie i już w 5 min. *zdobywa prowadzenie*, a mianowicie po rzucie z rogu podawanym przez Wypijewskiego, *bramkarz Pogoni wypuszcza z rąk piłkę, którą Nawrot przytomnie kieruje w bramkę*. Legja prowadzi zatem 1:0 i sądząc z jej początkowej formy, zanosi się na dalsze bramki. Tymczasem jednak gra

psuje się niezwykle szybko

i staje się coraz jałowszą. Legja ma *pewną przewagę*, ale do strzałów dojść nie potrafi. Jedynie w 30 min. *Wypijewski* z kilku kroków strzela obok słupka, marnując dogodną sytuację.

Po przerwie gra się wyrównuje. Pogoń zaczyna więcej atakować. W 5 min. strzał *Matjasa I* idzie obok bramki. Dochodzi teraz do kilku *wypadków brutalności, ostrych zderzeń i konfliktów z sędzią*. Gra staje się jeszcze mniej przyjemną. W 28 min. *Nahaczewski* strzela nad bramką. Pogoń dąży za wszelką cenę do wyrównania, ale napad nie może się zdobyć na celowsze akcje, a tembardziej na strzał. W 44 min. rzut wolny, bity przez Martynę trafia w poprzeczkę. W ostatnich minutach Legja gra już „na czas" i zachowuje zwycięstwo.

Sędzia p. *Knobel*.

Wisła — Warszawianka 3:2 (2:2).

Kraków, 24 września.

Kiedy zebrani na boisku widzowie rozglądnęli się w grze obu drużyn i w pierwszych ich pociągnięciach, nie było poprostu nikogo, ktoby sądził, że goście mogą jakikolwiek czas być groźni dla miejscowych. Piękne i rozumne bowiem pociągnięcia ataku Wisły, wsparte dobrą grą pomocy, oddziałać musiały na każdego widza tak *przekonywująco* iż musiał nabrać przeświadczenia o *wysokiej porażce gości*, którzy wzięli kilku nowych graczy w miejsce kontuzjonowanych.

Efektem dobrej gry Wisły są *piękne strzały Artura*, obronione przez Domańskiego i wreszcie *pięknie zdobyta bramka* w 6 minucie gry przez *Obtułowicza* z dobrego podania Łyki.

Ten okres przewagi Wisły trwa jednak *krótko*, gracze jej w tyłach zdają się być *dziwnie zdenerwowani*, może występem młodego bramkarza *Gieruli*, który zastąpił rutynowanego Koźmina. Nerwowość ta jest powodem, iż następuje teraz *ciągłe zamieszanie* pod bramką Wisły, przyczem *obaj obrońcy nie umieją na czas reagować*. Nastrój udziela się również *pomocy*, która nie może teraz odciążyć linji obrony dalekiemi odkopami.

Po kilku groźnych wypadach ataku warszawskiego następuje *rzut wolny przeciw Wiśle* za „faul" jednego z jej graczy, poczem piłka dostaje się pod nogi stojącego na „spalonym" *Piliszka*, który zdobywa z odległości kilku metrów od bramki *wyrównującego goala dla Warszawianki*. Ten sukces gości *denerwuje jeszcze bardziej tyły Wisły* do tego stopnia, iż w tym okresie aż do pauzy przewaga jest wybitnie po stronie *zespołu warszawskiego*, grającego z większym temperamentem i lepszem tempem.

Niedługo trzeba było czekać na rezultat tych wysiłków, bo już w 35 min. *Piliszek dobija daleki strzał* swego partnera, odbity od słupka, zanim zdecydował się ktokolwiek w tyłach Wisły na skuteczną akcję. *Warszawianka prowadzi teraz 2:1*. Teraz dopiero gospodarze zaczynają grać *energicznie i atakować*. Po kilku dobrych wypadach Łyki, zakończonych raz energiczną akcją Lubowieckiego, następuje *dobry wypad Habowskiego* w 40 min., poczem z jego dośrodkowania pada *wyrównująca bramka dla Wisły*, strzelona w sam górny róg ponad wybiegającym Domańskim.

Pod koniec meczu *Artur* w zderzeniu się z graczem Warszawianki *doznaje* kontuzji i utyka, poczem po pauzie przechodzi na lewe skrzydło, zamieniając się pozycją z Łyką.

Wisła, pomimo tego poważnego osłabienia, *nie załamuje się*, ale dalej walczy *z wolą zwycięstwa*. Jej energiczny atak w 2 min. zmusza Zwierza do odbicia ręką piłki, idącej na bramkę, ze strzału Habowskiego. Podyktowany za to przewinienie *rzut karny zamienia Obtułowicz w trzecią i zwycięską bramkę*. Od tej pory przewaga jest wyraźna po *stronie Wisły*, którą dopinguje publiczność, a zwłaszcza *licznie zebrana młodzież szkolna* (którą Wisła wpuszcza bezpłatnie na zawody, dotyczy to uczniów wzrostu do 1.30 m.).

Liczne strzały napastników Wisły są jednak albo *niecelne*, albo też *nie skuteczne*. Warszawianka broni się dzielnie w tyłach, a zwłaszcza Makowski, Zwierz i Domański są zawsze w ostatniej chwili na stanowisku. Napad Wisły nie wyzyskuje często *doskonałych sytuacyj*.

Warszawianka ogranicza się tylko do b. rzadkich i *mało groźnych wypadów*. Pod sam koniec meczu przypadł niebezpieczny korner dla gości, z którego ratuje Gierula, wybijając piłkę pięściami w pole, zaś Łyko strzela tuż obok słupka.

Sędziował po raz pierwszy mecz ligowy p. *Kochanek* z Krakowa, który wykazał naogół dość dobrą orjentację, choć jego rozstrzygnięcia nie były wielokrotnie dla miejscowych przyjemne.

Przechodząc do oceny drużyn, podkreślić należy, iż Wisła naogół *grała słabiej*, niż na poprzednich zawodach. Dotyczy to nawet jej *żelaznej linji pomocy*, oczywiście w wyższym stopniu Jezierskiego, w mniejszym zaś braci Kotlarczyków. Obrona niemal *bez wykopów*, zwłaszcza Pychowski, młody bramkarz *Gierula*, wbrew obawom, *dopisał*. Z napadu słabo wypadł Lubowiecki, średnio zaś Obtułowicz i Łyko. Habowski dalej się poprawia, zaś o Arturze, wobec kontuzji, trudno sąd wydać.

W Warszawiance jasne punkty — to Zwierz, Domański, Piliszek, Makowski i Sroczyński. Reszta — to gracze, którzy wymagają wymiany, o ile Warszawianka pragnie odgrywać inną rolę w Lidze, niż dotychczas.

Skład drużyn był nast.: Wisła: Gierula, Pychowski, Szumilas, Kotlarczyk II, I, Jezierski, Habowski, Lubowiecki, Obtułowicz, Artur i Łyko. Warszawianka: Domański, Rusin, Zwierz, Metternich, Sroczyński, Makowski, Piliszek, Sochan, Lachowicz, Prosator i Mazgaj.

O wejście do Ligi.

Warszawa, 23 września. (tel) *Legja* (Poznań) — *Gwiazda 4:0* (1:0). Mecz o wejście do Ligi, rozegrany w sobotę na boisku Polonii, wobec 2000 widzów, zakończył się zdecydowanem zwycięstwem drużyny Legji 4:0 (1:0). Mimo jednak wyraźnej różnicy bramkowej, *Legja nie mogła zadowolić* i w takiej formie, w jakiej grała z Gwiazdą, nie wróżymy jej powodzenia w rozgrywkach finałowych. Z drugiej jednak strony napad drużyny poznańskiej miał w pewnych okresach przebłyski zupełnie poprawnej i kombinacyjnej gry, to też przypuszczać należy, że w innych zawodach drużyna Legji zdołał się poprawić.

Drużyna Gwiazdy sprawiała wrażenie *b. nieszczególne*. Szczególnie napad jej w momentach podbramkowych zawodził zupełnie. Widać było, że akcje jego, bardzo powolne i niezdecydowane, nie noszą w sobie nawet możliwości zdobycia bramki. Jedynie wyróżnił się *Freiman*, ale tylko w grze w polu. W pomocy Gwiazdy najlepszym był *Feinbaum II*, a na obronie bardzo dobry obrońca *Goldberg*.

W zespole poznańskim w napadzie prawa strona była agresywniejsza od lewej, w pomocy dobry środkowy *Chmielewski*, a na obronie wyróżnił się *Kwintkiewicz*.

Składy drużyn były nast.: Legja: Widermański, Dusik, Kwintkiewicz, Lipiak, Chmielewski, Zaremba, Walczak, Mikołajewski, Mielczarek, Ginsler, Markiewicz. — Gwiazda: Cukrowicz, Filar, Goldberg, Feinbaum II, Bronstein, Dawidson, Wiener, Szulsinger, Silberman, Freiman, Buch.

Początkowo Legja wyraźnie przeważa, przeprowadzając kilka ciekawych ataków. Pierwszą bramkę zdobywa w 26 min. *Mielczarek* po kornerze „główką".

Po przerwie Gwiazda ma początkowo okres przewagi i *Widermański* musi dwukrotnie w trudnych pozycjach interwenjować. Następnie jednak inicjatywa przechodzi do *Legji*, która coraz bardziej przeważa i zdobywa w 16 min. przez *Ginslera* drugą bramkę. Gwiazda słabnie coraz wyraźniej, a Legja opanowuje zupełnie sytuację. Dwie bramki padają ze *„spalonych"* i nie zostają uznane przez sędziego, potem w 32 min. *Mikołajewski* strzela trzecią bramkę, a w 43 min. *Mielczarek* zdobywa czwarty punkt.

Sędzia *dr J. Gryfenberg* poprawny.

Katowice, 23 września (tel). K. S. *Śląsk* (Świętochłowice) — *Unja* (Sosnowiec) *4:0* (1:0). Drugi zkolei mecz o wejście do Ligi rozegrany w niedzielę między wymienionemi klubami zakończył się również *zasłużonem zwycięstwem Ślązaków*.

Przez cały czas zawodów byli oni pod każdym względem *drużyną lepszą*, nietylko technicznie, ale również pod względem dyspozycji strzałowej.

Unja zaprezentowała się dodatnio jedynie pod względem *kondycji fizycznej*, pozatem grała *bez głowy, przestrzeliwując w dodatku rzut karny*, oraz *zaprzepaszczając kilka murowanych pozycyj przed pustą bramką*.

W drużynie śląskiej trudno kogoś wyróżnić, wszyscy bowiem spisali się dzielnie, począwszy od bramkarza *Mrozka*, a kończąc na młodym *Cebuli*, który debiutował w powyższych zawodach na miejscu Bryły. Bramki dla Śląska zdobyli *Gott, Cebula, Gieroń i Olbrycht*. Widzów 3.000. Sędziował doskonale p. *Pietruszka*.

Lwów, 23 września (tel.). O wejście do Ligi Czarni — Revera (Stanisławów) *3:0* (1:0). Bramki dla Czarnych uzyskali: *Niemiec, Dziwisz i Żurkowski*. Gra na bardzo niskim poziomie. Obie strony prowadzą chaotycznie. Czarni byli w każdym razie lepszym zespołem i strzelali więcej. *Chmielowski nie wykorzystał rzutu karnego dla Czarnych*. Sędzia p. *Głowacz*.

Grodno, 23 września (Tel.) *WKS Śmigły (Wilno)—WKS Grodno 6:0 (2:0).*

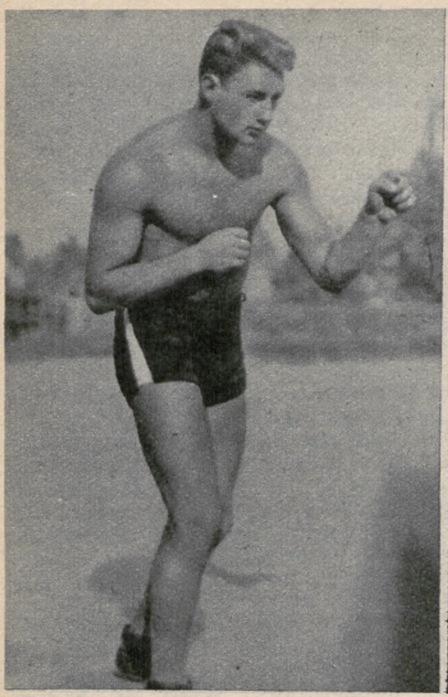
Łuck, 23 września (Tel). *Policyjny KS (Łuck)—7 pp. leg. (Chełm) 4:4 (3:2).* Bramki zdobyli Mirosław (2) i Mołczanowski (2), a dla gości Knipel i Hoło po dwie. Sędzia p. Bukowiecki; widzów 1.000.

Toruń, 23 września (Tel). *ŁTSG (Łódź)—Gryf (Toruń) 3:0 (1:0).* Bramki dla ŁTSG zdobyli Bałczewski, Bergman i Radomski.

—§o§—

SĘDZIA JUGOSŁOWIAŃSKI P. FABRIS prowadzić będzie zawody piłkarskie Polska—Rumunja we Lwowie 14 października. W tym samym dniu drugi garnitur polski walczyć będzie z Łotwą.

KALEJ



Doskonały pięściarz łódzki Wurm, po odbyciu służby wojskowej we Lwowie, zasilił sekcję IKP.



Trzankowski Stanisław (CKS), jeden z czołowych kolarzy Zagłębia Dąbrowskiego.



Uczestnicy pięcioboju atletycznego o mistrzostwo Łodzi. W środku zwycięzca Łędzewicz, po lewej jego stronie Kreitsztajn, zaś po prawej Gabrysiak — wszyscy zawodnicy z Siły.



Drużyny Cracovii i F. C. Milan przed zawodami w Krakowie, mi zwycięstwem Włochów 4:3.



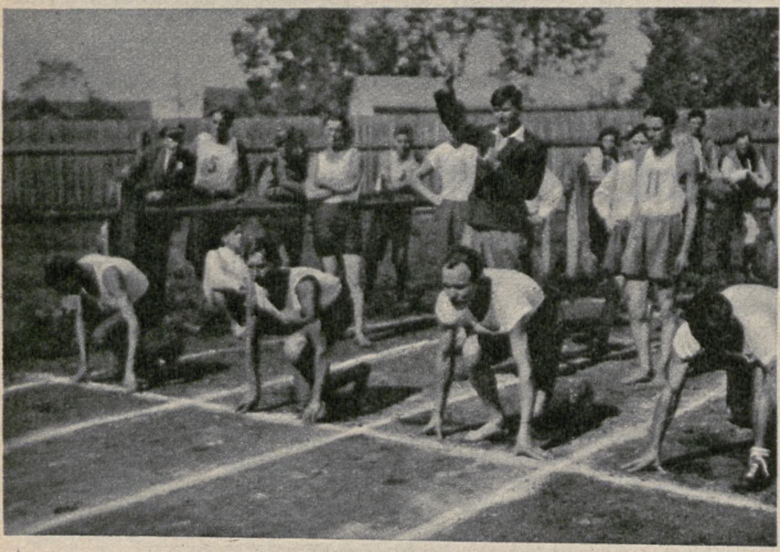
Mistrzowska drużyna hazeny Zw. Strzel., zespół Strzeleckiego KS w Łodzi.



Reprezentacyjna drużyna koszykówki Zw. Strzel. z Warszawy szczyci się sukcesami na mistrzostwach w Przemyślu.



Drużyna gier sportowych Zw. Strzel. mistrzostwach



Zawodnicy gimn. II. w Kołomyji przed startem do biegu na 100 m na mistrzostwach Pokucia.



Kusociński (w środku) i Lehtinen (z prawej strony na pierwszym planie) w otoczeniu fińskich lekkoatletek. Obydwaj ci zawodnicy zmierzą się 29 i 30 bm. w Warszawie.



Kazimierz Plenkiewicz, kierownik ły szybowcowej w



Uczestnicy rajdu motocyklowego „Szlakiem Kadrówki" na trasie Kielce-Kraków, stanowiący drużynę Warszawy (Nr. 1): pp. Bołędzinowski Stefan, Lipski Juljusz i Bernacki Juljan.

MISTRZYNIE POLSKIEGO TENISU W 1934 R

1) Jędrzejowska, 2) Volkmerówna, 3) Lilpopówna, 4)—5) Neumanówna, Rudowska, 6) Orzechowska, 7) Wełeszczukowa.

Kraków, 24 września.

Sezon tenisowy możemy uważać już *za zamknięty*, jeśli chodzi o wyniki naszych reprezentantek.

Polski tenis kobiecy na terenie międzynarodowym reprezentowała właściwie w b. r.

tylko Jędrzejowska,

ale mimo iż przyczyniła się w 100 proc. do jedynego naszego sukcesu, t. j. do *zwycięstwa Krakowa nad Berlinem*, Musimy jednakowoż stwierdzić, że poziom gry naszej mistrzyni uległ *znacznemu obniżeniu*. Stało się to głównie w sezonie letnim, podczas gdy na wiosnę jeszcze wygrała Jędrzejowska *mistrzostwo Austrji*, pobiła p. *Schneider-Peitz* i stoczyła *równorzędne walki z Aussem* i *Horn*. — Niestety, *począwszy od Wimbledonu*, gdzie Jędrzejowska doszła aż do 4-tej rundy, okazało się, że w spotkaniu z czołową klasą światową (Palfrey U. S. A.) *nie ma nic do powiedzenia*.

Potwierdziło to spotkanie z *Krahwinkel-Sperling w Warszawie*, jak również *porażka z Horn*. Po raz pierwszy też w życiu została nasza mistrzyni zagrożona przez tenisistkę austrjacką p. *Kraus*.

Zdawaćby się mogło, że przy pewnem obniżeniu się w formie, Jędrzejowska mogłaby być zachwianą w swej supremacji przez którąkolwiek z krajowych rywalek, ale tymczasem na terenie Polski jest tak samo

niedościgłą, jak dawniej.

Wygrana z *Volkmerówną* (2 razy), z *Rudowską* (3 razy), *Dubieńską, Orzechowską, Lilpopówną, Wełeszczukową, Neumanówną bez utraty seta*, dowodzą, że dzieli te wszystkie tenisistki różnica conajmniej klasy od normalnego poziomu Jędrzejowskiej.

Drugie miejsce zajmuje *Volkmerówna*, której międzynarodowe starty ograniczyły się do wygrania i przegrania z mało znaną *Hiller* (Niemcy), ale dwa zwycięstwa nad *Wełeszczukową, Zofją Jędrzejowską*, przy równoczesnem *dojściu do finału mistrzostw narodowych* i silnego turnieju w Katowicach udawadniają, że gra *lepiej* niż *Lilpopówna*. W grze podwójnej, gdzie z Jędrzejowską zdobyła decydujący punkt przeciw Berlinowi i w meczu, gdzie uzyskała z Hebdą *mistrzostwo Polski*, grała stosunkowo jeszcze lepiej i tu zbliżyła się nawet do Jędrzejowskiej, której te rodzaje gry nie odpowiadają.

Trzecie miejsce, które — normalnie biorąc — powinny były zająć Krakowianki *Dubieńska* i *Pozowska*, osiągnęła

DOSKOP SPORTOWY



zakończone-



Fin Hapänja na finiszu wraz z Kusocińskim w Wyborgu. Powyższe zawody w biegu na 1000 m wygrał Hapänja w czasie 2:29,2.



Drużyny reprezentacyjne robotnicze Łodzi i Gdańska przed meczem, zakończonym zwycięstwem Łodzian 5:2. Zwycięzcy klęczą, Gdańszczanie stoją.



z Łodzi wyróżniła się na w Przemyślu.



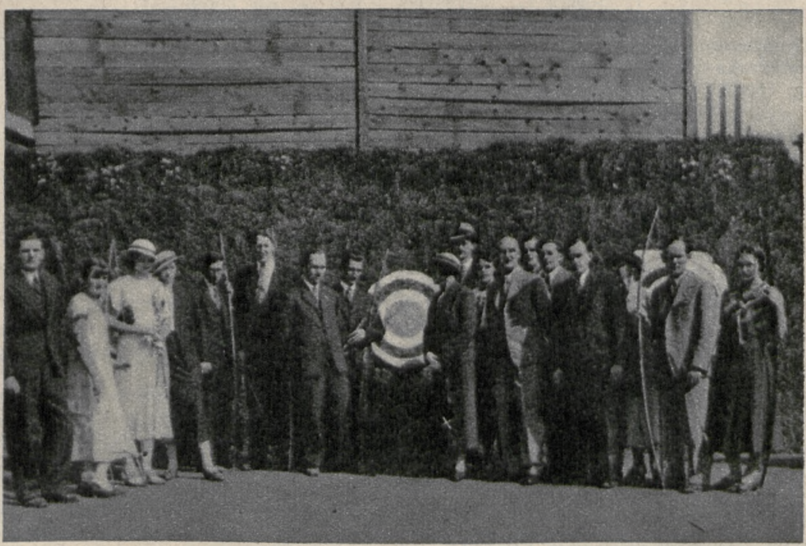
Akad. oddział Zw. Strzel. ze Lwowa zdobył mistrzostwo Związku w siatkówce w Przemyślu.



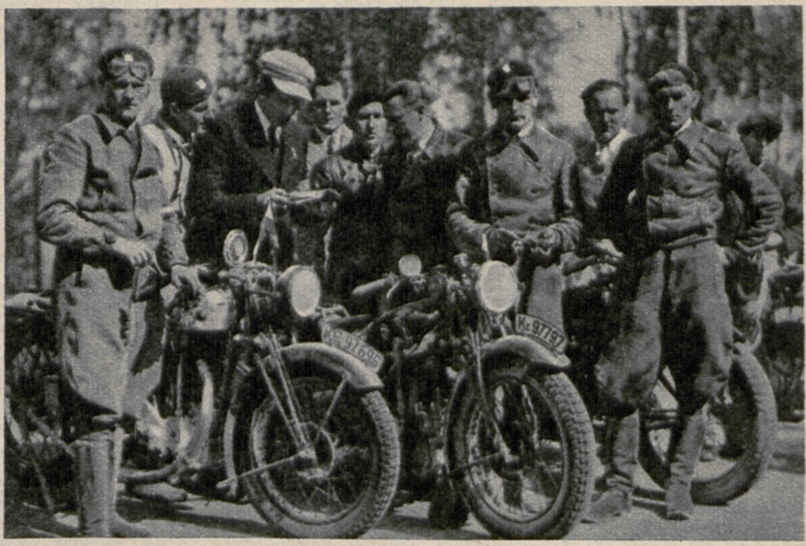
Lekkoatletyczna reprezentacja kobieca Zw. Strzeleckiego ze Śląska wysunęła się na czoło zawodniczek w Przemyślu. W środku kpt. Kurletto.



doskonale rozwijającej się szko- Polichnie-Pińczów.



Uczestnicy pierwszych zawodów łucznych w Krakowie wraz z instruktorką mistrzynią świata p. Moczulską. (x). Zawody cieszyły się powodzeniem, gromadząc na starcie 30 osób.



Drużyna motocyklowa krakowska, pp. Kocwa, Kukuś i Rączkowski uczestniczyła w rajdzie motocyklowym „Szlakiem Kadrówki".

w tym roku *Lilpopówna*, która zwyciężyła w najpoważniejszym turnieju krajowym, t. j. *mistrzostwach Warszawy.*

Dubieńska i Pozowska muszą pozostać *nieklasyfikowane wobec braku wyników.* — Pierwsza z nich po słabym starcie przeciw Peitz ograniczyła się tylko do turnieju w *Zoppotach i wewnętrznego mistrzostwa Krakowa*, gdzie pobiła Z. Jędrzejowską, Pozowska natomiast, mimo licznych sukcesów w ub. roku, *zupełnie się wycofała.*

Lipopówna pokonała *Neumanównq* (2 razy), *Rudowską, Orzechowską, Wełeszczukową*, tak że mogłaby ewent. pretendować do 2-go miejsca. Fatalny jednak wynik z „Jadzią" na mistrzostwach odsuwa ją na dalsze miejsce.

4—5) Rudowska i Neumanówna. 2 rywalki z Legji spotkały się raz tylko w tym roku, przyczem *zwyciężyła Neumanówna*, Rudowska jednakowoż uzyskała *najlepszy ze wszystkich tenisistek polskich rezultat z Jędrzejowską, 7:9, 2:6 i omal nie pobiła Lilpopówny*, tak, iż wziąwszy ponadto jeszcze pod uwagę wicemistrzostwo w mixcie, to ogólny poziom gry obu zawodniczek należy uznać za wyrównany. O wyższości nad innemi ewent. rywalkami dowodzi zwycięstwo *Neumanówny nad Orzechowską.*

6) Orzechowska i 7) Wełeszczukowa. Na Lwowiankach *kończy się właściwie polska I-sza klasa kobiet*, ale i te dwie ostatnie muszą być zaliczone do niej raczej *dzięki tradycji*, gdyż nie uzyskały żadnych zwycięstw w singlu, a Orzechowska grała tylko b. dobrze w mixcie. Wełeszczukowa żadnej porażki z nieklasyfikowaną zawodniczką nie poniosła, pozostaje więc klasyfikowaną, a wobec wycofaniu się 3 krakowskich tenisistek *(Boniecka, Dubieńska, Pozowska)*, zajmuje tak dobre miejsce, *jak nigdy dotąd.*

Z nowych tenisistek dały się poznać przelotnie *Gajdzianka* (Katowice), *Fryszczynowa* (Warszawa) i *Z. Jędrzejowska;* kierując się jednak zasadą, iż tylko ten może wejść z „nowicjuszy" do I-szej klasy, kto uzyska dwa lub przynajmniej jedno zwycięstwo, musimy odczekać, by w przyszłym roku skonstaować, aż poziom ich się ustabilizuje.

O wynikach międzynarodowych tenisistek, ulokowanych na 3—7 miejscach lepiej nie wspominać, gdyż z takiemi rakietami, jak *Horn, Sander, Wedekind, Kraus*, zdołały one uzyskać zaledwie 1—3 gemów. Kiedyż wreszcie ukaże się w Polsce *nowy talent* na miarę Jędrzejowskiej?

Na zakończenie podajemy wyniki większych turniejów: mistrzostwa Polski, Lwowa, Krakowa, Śląska, Bydgoszczy zdobyła *Jędrzejowska;* Warszawy, Białegostoku — *Lilpopówna;* Król. Huty — *Volkmerówna;* Pomorza — *Neumanówna;* Stanisławowa — *Wełeszczukowa.* Zaznaczyć należy, że w Krynicy, Zakopanem, Rabce, Jaśle i Iwoniczu *nie odbyły się zupełnie turnieje, na skutek powodzi.*

Zeszłoroczna lista pań wyglądała nast.: 1) Jędrzejowska, 2) Dubieńska, 3) Pozowska, 4) Stephanówna, 5) Lilpopówna, 6—7) Orzechowska—Neumanówna, 8—9) Boniecka—Wełeszczukowa. Poprawiły się zatem znacznie *Lilpopówna, Neumanówna* i *Wełeszczukowa*, które zajęły w swej karjerze *rekordową lokatę.*

W. H.



Uczestnicy wielkiego rajdu motocyklowego „Szlakiem Kadrówki" Kielce-Kraków, stanowiący drużynę lwowską: pp. Rątländer Adam, Krzemiński Stanisław i Sołowij Władysław.

Biniakowski zwycięża w Medjolanie, bijąc rekord Polski na 400 m.

Medjolan, 23 września (Tel). W Medjolanie rozegrane zostały w niedzielę zawody lekkoatletyczne, w których obok czołowych lekkoatletów włoskich wzięli udział dwaj biegacze polscy, Biniakowski i Kucharski. Zawody te organizowane były na medjolańskiej arenie przez narodowy związek Bersaljerów.

W zawodach tych *zawodnicy polscy spisali się doskonale*, szczególnie *Biniakowski*, który w biegu na 400 m odniósł swój *największy sukces w życiu*, zwyciężając renomowanych biegaczy włoskich *Tavernariego i Carliniego* oraz *poprawiając rekord Polski o 0.4 sek.*

Biniakowski osiągnął czas 48.8 i ukończył bieg o 2 m przed *Tavernarim.*

Biniakowski startował nadto w biegu *na 100 m.*, w którym zajął *trzecie miejsce z czasem 10.9 sek.*

Pierwszym w tym biegu był *Toeti* 10.7 sek.

Kucharski startował w biegu 1000 m przeciwko czołowym średniodystansowcom włoskim w walce, z którymi zajął on *drugie miejsce, osiągając czas 2,31,9,* bo ulegając jedynie na finiszu słynnemu biegaczowi włoskiemu *Lanziemu*, który osiągnął czas 2,31.

Na zawodach tych zawodnicy polscy byli serdecznie oklaskiwani przez 10.000 publiczność.

Mistrzostwa kajakowe Krakowa.

Kraków, 24 września.

Po raz pierwszy nowoukonstytuowany Okręg Polskiego Związku Kajakowego zorganizował mistrzostwa *Małopolsko-Śląskie*, które niejako *zakończyły oficjalnie sezon* w tej dziedzinie sportu wodnego. Trzeba przyznać, że w ciągu roku bieżącego kajakowcy krakowscy nie mieli okazji zmierzenia swych sił, gdyż ani mistrzostwa Polski ani zawody na Przemszy, wskutek nieodpowiednich warunków organizacyjnych, a także i atmosferycznych, nie dały wyników, które mogłyby być sprawdzianem sił osad poszczególnych klubów.

Również zawody międzynarodowe na *Dunajcu*, ze względu na ich charakter nie były imprezą, którąby umożliwiła start narybku.

Dopiero niedzielna impreza wykazała, jak daleko poszedł rozwój popularnego obecnie wszędzie sportu kajakowego.

Start 72 osad

w mistrzostwach jest *dowodem postępu* i zwiększającego zainteresowania się z dnia na dzień. Na pierwszy plan zawodów wybiła się osada *Angelusówna i Legutko* (Cracovia), która w biegu mieszanym uzyskała *lepszy czas niż jedynki panów.*

Kanuiści (Katowice) górowali i zajęli *najwięcej miejsc w składakach,* natomiast w kajakach sztywnych *rywalizacja pomiędzy Cracoivą a Wawelem zakończyła się zwycięstwem Wawelu różnicą jednego punktu w ogólnej punktacji.* Organizacja zawodów sprawna.

Wyniki

były następujące:

BIEG NA 10 KM, KAJAKI SZTYWNE.

Dwójki wyścigowe: 1) *Dudek S. i Raszewski J.* (Cr) 44.41, 2) Łacheta F. i Krokosz (Kolejowe PW Kraków Płaszów) 46,52.

Kajaki dwójki turystyczne: 1) *Rutkowski S. i Szorc H.* (PW Kraków) 50.36, 2) Błachut S. i Idzikowski Z. (Cr).

Kajaki jedynki wyścigowe: 1) *Włodarczyk* (KPW Kraków) 46.05, 2) Wójcik J. (PPW Kraków), 3) Turecki Ludwik (Cr).

Kajaki dwójki mieszane: 1) *Angelusówna M. i Legutko J.* (Cr) 44,03,5, 2) Żmudzianka A. i Michalski W. (1. Harc. Żegl. Kraków).

SKŁADAKI BIEG NA 10 KM.

Dwójki wyścigowe: 1) *Sołtys W. i Kielor F.* (Wawel) 46.27, 2) Fuchs G. i Stanoszek E. (Kanuiści Katowice) 47,14, 3) Lis i Patyk (Wawel).

Składaki dwójki turystyczne: 1) *Przybylski T. i Dziewiński B.* (Wawel) 47,26, 2) Posner E. i Nebel A. (Kanuiści Katowice), 3) Kamieński J. i Nowak W. (PPW Katowice).

Składaki jedynki wyścigowe: 1) *Ryszard Brosdeczko* (Kanuiści Katowice) 48.09, 2) Kuhene H. (TWN Kraków) 49.08, 3) Waldner M. (Kan. Katowice) 51,01,5.

Składaki jedynki turystyczne: 1) *Marona M.* (TWN Kraków) 49,31, 2) Grzywiński (YMCA) 50,43, 3) Gablankowski A. (Wawel).

Motorki 126 cm: *Malicka S. i Nitecki* F. (Wawel) 31,18.

Motorki 86 cm: *Lekki W. i Pacyna T.* w. o. 45.48.

BIEG NA 1 KM.

Kajaki dwójki wyścigowe: 1) *Dudek S. i Raszewski J.* (Cr) 4,47, 2) How i Jachniak (KPW Kraków) 5,07, 3) Serafin B. i Niemiec Z. (Sokół Kraków).

Kajaki jedynki wyścigowe: 1) *Legutko J.* (Cr.) 4,45,5, 2) Jachimowicz (Wawel) 4,49,5.

Składaki dwójki wyścigowe: 1) *Przybylski T. i Kielor F.* (Wawel) 5,03,5, 2) Fuchs G. i Stanoszek (Kan. Katowice) 5,08,5.

Składaki dwójki turystyczne: 1) *Kamieński J. i Nowak W.* (PPW Katowice) 5,15,5, 2) Dziewiński i Gablankowski (Wawel), 3) Kamieński i Śmieszkiewicz (KPW Katowice).

Składaki jedynki wyścigowe: 1) *Ryszard Brosdeczko* (Kan. Katowice) 5,14,5, Kuehne H. (Tow. W. N. Kraków) 5,21,5, 3) Waldner M. (Kan. Katowice) 5,43.

Składaki jedynki turystyczne: 1) Sołtys L. (Wawel) 5,19,5.

Bieg 600 m: Kajaki jedynki wyścigowe:: 1) *Angelusówna* (Cr) 3,22,5, 2) Żmudzianka A. (I. Harc. Żegl. Kraków) 3,34,5, 3) Mazurówna (HCR).

Składaki jedynki wyścigowe: 1) *Hadamicka J.* (Kan. Katowice) 3,38, 2) Sauer K. (Kan. Katowice), 3) Heynicka A. (Kan. Katowice).

Regaty wioślarskie w Poznaniu.

Poznań, 23 września. (tel) Międzyklubowy komitet Towarzystw wioślarskich zorganizował na zakończenie sezonu regaty wioślarskie na Warcie w miejsce niedoszłych do skutku regat na jeziorze Witobelskim, które z braku odpowiedniej ilości zgłoszeń zostały odwołane.

Regaty zorganizowane na ubiegłą niedzielę, zgromadziły na starcie *wszystkie miejscowe kluby poznańskie*, za wyjątkiem Akad. Związku Sportowego i Wojsk. Klubu Wioślarskiego, który od pewnego czasu wykazuje minimalną działalność.

Z zamiejscowych klubów uczestniczyły w regatach *Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie, Akad. Związek Sportowy z Wilna*, oraz *Bydgoski Klub Wioślarek.*

Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie, którego osady wykazały w tegorocznych zmaganiach dobrą formę, mimo późnego sezonu,

zaprezentowało się jak najlepiej.

Kaliszanie sprawili *wielką niespodziankę*, wygrywając *najważniejszy bieg ósemek*, mimo że ogólnym *faworytem była osada Klubu Wioślarskiego „04“*. Również w biegu czwórek młodszych sukces odniosło *Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie*, przychodząc do mety przed zgraną, ale fizycznie słabszą załogą miejscowej *Polonji.*

Barwy AZS Wilno reprezentował *Keppel*, startując dwukrotnie w biegu jedynek i *zwyciężając w dobrej formie.*

Z klubów miejscowych *Klub Wioślarski „04“ górował nadal*, jednak przewaga jego w stosunku do lat ubiegłych była *znacznie mniejsza.*

Polonja startowała do 14-tu biegów, z czego *zwyciężyła w ośmiu.* Panie stanęły jedynie do biegu *czwórek półwyścigowych.*

Dysponując lepszym treningiem wioślarki *Bydgoskiego Klubu Wioślarskiego*, pokonały załogę *Poznańskiego Klubu Wioślarek po bardzo zaciętej walce dopiero na ostatnich kilkunastu metrach.*

Regaty *nie zgromadziły wiele publiczności* z powodu *braku odpowiedniej reklamy*, a powtóre *skutkiem niekorzystnej aury.* Ostatnie konkurencje odbywały się *wśród ulewnego deszczu.* Organizacja naogół dobra.

Poszczególne wyniki biegów

są nast.: W biegu jedynek młodszych *Keppel* od startu wysunął się na czoło i wygrał przed *Hoppelem* (Polonja) w czasie 7.12, różnica o przeszło *10 długości łodzi.*

W biegu czwórek półwyścigowych dopiero na ostatnich metrach zapewniła sobie zwycięstwo załoga Klubu Wioślarskiego „04“ w czasie 7.48 przed „Trytonem“.

Znacznie ciekawiej wypadł następny bieg *czwórek nowicjuszów*, do którego stanęły osady *Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego i Towarzystwa Wioślarskiego „Tryton“.*

Od startu wysunął się „Tryton“. Po 200 m. łodzie się wyrównały i do półmetka idą równo, poczem na zmianę prowadzi osada Poznania lub Kalisza. Dysponując lepszym finiszem, *„Tryton“ zapewnił sobie zwycięstwo, wygrywając w czasie 7.04.*

Biegi pań rozegrane zostały na dystansie 1.200 metrów, podczas gdy konkurencje męskie rozgrywane były na dystansie 2000 m.

Panie walczyły niezwykle zażarcie do ostatniej chwili. Technicznie lepsza załoga Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego zwiększa tempo i wygrywa bieg przed *Poznańskiem Towarzystwem Wioślarskiem w czasie 4.40.*

Bieg czwórek o *nagrodę m. Poznania* wygrała osada *Klubu Wioślarskiego „04“*. Ukończyła ona wyścig w czasie 7.19 i 2/10. Polonja, skutkiem defektu na półmetku, dokąd załogi szły równo, musiała z dalezsj walki zrezygnować.

W biegu ósemek nowicjuszy *Towarzystwo Wioślarskie wygrało w. o.*

Ciekawą walkę stoczyły osady w biegu czwórek młodszych (podczas biegu padał *ulewny deszcz).* Polonja przegrała dopiero na finiszu do osady Kaliskiego Tow. Wioślarskiego. Czas zwycięskiej osady wynosi 7.21 i 6/10, czas pokonanych 7.26.

W biegu jedynek ponownie *triumfował Keppel,* zwyciężając *Dudzińskiego* (Polonia) w czasie 7.26.

W czwórkach wagi lekkiej osada *„Trytonu“ uzyskała zwycięstwo w. o.*

Największe zainteresowanie wzbudził

bieg ósemek.

Wszyscy spodziewali się zwycięstwa załogi K. W. „04“, gdy tymczasem po wyruszeniu ze startu okazało się, że *Kaliszanie stanowią bardzo groźny zespół.*

Do półmetku obie osady idą równo, później wysuwa się na czoło *Kaliskie Tow. Wioślarskie* i mimo wszelkich wysiłków rywali poznańskich, *wygrywa bieg w czasie 6.21 i 4/10* przed przeciwnikiem, którego czas wynosił 6.27 i 4/10.

Lekkoatleci Poznania przegrywają we Wrocławiu.

Wrocław, 23 września (Tel). W Wrocławiu rozegrane zostały międzynarodowe *zawody lekkoatletyczne Poznań—Wrocław*, zakończone nieznacznem *zwycięstwem Wrocławia 54:58.*

Przed zawodami orkiestra policyjna odegrała hymny narodowy Polski i Niemiec. Podczas odgrywania hymnu polskiego licznie zgromadzona *kolonja polska odśpiewała Mazurka Dąbrowskiego.*

Wyniki zawodów są następujące:

Rzut kulą: 1) Tilgner (P) 14.50, 2) Bulst (W) 13.84.5. Heljasz z powodu kontuzji prawej ręki rzucał lewą, osiągając 12.70. Rzut ten zapewnił mu trzecie miejsce.

400 metrów: 1) *Lesicki* 51, 2) Hilmann (Wr) 51.4.

Skok wzwyż: 1) *Heusler* 183, 2) Heinzen (Wr) 179, 3) Hoffmann (P) 177.

Oszczep: 1) *Turczyk* (P) 61.84, 2) Heinzen (Wr.) 60.43.

Tyczka: 1) *Hartman* (Wr) 3.86, 2) Klemczak (P) 3.67.

Dysk: 1) *Renecker* (Wr) 40.04, 2) Tilgner (P) 40.12. — Heljasz nie startował.

800 metrów: 1) *Lesicki* (P) 2.00.3, 2) Motog (W) 2.02.

Skok wdal: 1) *Krtschis* (W) 6.93, 2) Hoffmann (P) 686,

5000 metrów: 1) Noji (P) 15.49.6, 2) Janocki (P) 16.06.3. Niemcy nie odegrali żadnej roli.

Sztafeta 4x100: 1) *Wrocław* 43.9, 2) Poznań 44.1.

Sztafeta 4x400: 1) *Wrocław* 3.47, 2) Poznań 3.52.

——§o§——

Pogoń—Stadjon w lekkiej atletyce 68:55 pkt.

Katowice, 23 wrześnai (Tel). W ubiegłą niedzielę rozegrane zostało na boisku miejskiego komitetu W. F. i P. W. tradycyjne spotkanie lękkoatletyczne między *Pogonią* (Katowice) a *Stadjonem* (Chorzów). Spotkanie to wzbudza zawsze wielkie zainteresowanie, ponieważ jest rywalizacją dwóch najsilniejszych klubów lekkoatletycznych na Śląsku.

Wyniki tych zawodów wypadły tym razem *bardzo słabo*, ponieważ obie drużyny wystąpiły *w osłabionych składach*, a pozatem *nie dopisała organizacja zawodów.*

W ogólnej punktacji *zwyciężyła tym razem Pogoń w stosunku 68:55.*

Z ważniejszych wyników wymienić należy *trzy nowe rekordy okręgowe*, które ustalili: na dystansie 300 m *Sobik* w czasie 36.8, na 1.000 m *Orłowski* (Pogoń) 2:42 oraz w biegu 200 m przez płotki *Sobik* (Stadjon) 27.4.

W konkurencji pań sekcja *lekkoatletyczna Pogoni* pokonała nowo *założoną sekcję Strzelca z Bielska* w stosunku 40:14. Zainteresowanie zawodami bardzo duże.

——§o§——

ZAWODY MIĘDZYKLUBOWE LEKKOATLETYCZNE AZS. (WARSZAWA)—ŁKS. 65:46. Zwyciężył AZS., mimo że wystąpił w osłabionym składzie bez Pławczyka, Twardowskiego, Koźlickiego. Uzyskane wyniki nie są nadzwyczajne. Na uwagę zasługuje rzut oszczepem, którym Bobiński uzyskał wynik 58.20 i bieg 200 m., w którym Staliński (ŁKS) pokonał Kostrzewskiego. Ostateczna punktacja byłaby nieco korzystniejsza dla Łodzian, jednak sztafeta 4×100 drużyny ŁKS. została zdyskwalifikowana za złą zmianę pałeczki na czwartej zmianie.

MECZ LEKKOATLETYCZNY NOWY SĄCZ—KRYNICA 85:70, rozegrany został na stadjonie K. P. W. w Nowym Sączu. Poszczególne konkurencje dały następujące wyniki: 100 m.: 1) Schreyner 12.6, 400 m.: 1) Schreyner 58.1, 800 m.: 1) Piotrowski (Kr.) 2.16, 1.500 m.: 1) Homerig (Kr.) 4.49, 3 km.: 1) Urbanik 10.32, 5.000 m.: 1) Kaczwański (N. S.) 17.43, skok o tyczce: 1) Zgłobicki 2.20, kula: 1) Schmidt 10.68, dysk: 1) Zgłobicki 34.63, oszczep: 1) Zgłobicki 37.97, skok w dal: 1) Schreyner 5.82, skok wzwyż: 1) Gutwa 1.56, sztafeta 4×100: 1) Nowy Sącz 49.1, sztafeta 4×400: 1) Nowy Sącz. — Kierownictwo, które spoczywało w rękach prof. Strzeleckiego, Kozła i Firlecińskiego, b. sprawne.

ZAWODY LEKKOATLETLCZNE W SOSNOWCU. — W niedzielę na stadjonie Unji w Sosnowcu odbyły się eliminacyjne zawody lekkoatletyczne po dhasłem „Szukamy olimpijczyków“. Na uwagę zasługuje wynik Kałamaji z Unji, który na 800 m. na złej bieżni uzyskał czas 2 min. 11,4 sek.

Bathelt mistrzem motocyklowym Polski.

Warszawa, 23 września (tel.) W niedzielę na stadjonie wojska polskiego rozegrane zostały międzynarodowe *motocyklowe mistrzostwa Polski*, w których z zapowiedzianych kilku zawodników zagranicznych stawił się *jedynie Niemiec Elsner*.

W zawodach tych głównym punktem programu był *bieg senjorów o mistrzostwo Polski*, w którym startowało *9 zawodników*. Bieg obejmował szereg przedbiegów.

W pierwszym przedbiegu na 8 okrążeń (po 524 m) wygrał *Elsner* 3.06.2 *przed Batheltem* (Bielsko) 3.06.4, *Drewelis* odpadł z powodu defektu motoru.

W drugim przedbiegu wygrał *Langer* (Legja) 3.15.4 przed Bezetem (Strzelec), *Gembala odpadł wskutek defektu.*

W repesażu *wygrał Bathelt* 3.16.2 przed *Bezetem; Gembala i tutaj musiał zrezygnować.*

Finał rozegrany na 10 okrężeniach po zaciętej walce na finiszu wygrał *Bathelt* na „Rudge“ 3.31.6, przed *Langerem* na „Velozette“ 3.31.8 i *Elsnerem* na „Nortonie“ o 50 m. w tyle.

Zaznaczyć należy, że *Langer jechał na maszynie 350 ccm.*, a pozostali *na maszynie 500 ccm.*

Czasy nie są szczególne ze *względu na zniszczony nieco tor* i ostrożność zawodników.

Rozegrano następnie wyścig juniorów, który po przedbiegach przyniósł zwycięstwo *zawodnikom Legji*. Wygrał *Rowiński* 3.53.8 przed *Osmólskim* 15 m. w tyle i Markowskim. Widzów zebrało się 2000.

Fagioli zdobywa Wielką Nagrodę w Hiszpanji.

San Sebastian 23 września (tel.) W niedzielę rozegrano tu szóste i *ostatnie* w tegorocznym sezonie międzynarodowe wyścigi automobilowe o *Wielką Nagrodę Hiszpanji* z udziałem *elity kierowców europejskich.*

Z wyścigów wyszły *zwycięsko* maszyny *niemieckie*, które *zdobyły trzy pierwsze miejsca na ogólną liczbę czterech.*

W kategorji wozów wyścigowych *zwyciężył świetny kierowca włoski Luigi Fagioli* (Mercedes Benz) w czasie 3:19.14 (156 km. goz.).

Drugie miejsce zajął *Carraciola* (Mercedes Benz), 3) *Nuvolari* (Bugatti), 4) v. Stuck (Auto-Union).

Drużynowe mistrzostwa bokserskie.

Katowice, 23 września (Tel). W ubiegłym tygodniu zakończyła się na Śląsku pierwsza serja drużynowych mistrzostw pięściarskich Śląska. Ogółem do zawodów stanęło *10 drużyn bokserskich.*

Wyniki pierwszej serji były następujące: *KS Slavia (Ruda)—„06‘ Katowice 16:0, KS Ruch (W. Hajduki)—Orzegów „27“ 10:2, Naprzód* (Lipiny) uległ niespodzianie *BKS-owi* (Nowy Bytom) 4:10. *IKB (Świętochłowice)—Sokół (Rybnik) 8:8.*

W pierwszej kolejce na czoło drużyn wybiły się *KS Slavia, KS Ruch i IKB* (Świętochłowice).

W niedzielę dnia 30 bm. rozpoczną się rozgrywki w drugiej serji.

W WARSZAWIE.

Warszawa, 23 września (tel.) W sobotę wieczorem walczyły *Makkabi* i *Polonja* z wynikiem *12:2*.

Spotkanie odbyło się w sali Teatru Nowości, w obecności *3000 widzów*. Poziom walk *niezbyt wysoki. Drużyna Polonji zawiodła.* Sędziowanie *bardzo słabe.* Rozstrzygnięcia w wadze koguciej i półśredniej były *niesprawiedliwe*. Zaznaczyć należy, że *Polonja oddała 4 punkty walkowerami.*

Wyniki walk były następujące:

Waga musza *Birenbaum* (M) wygrywa z Krysikiem (P).

Waga kogucia: *Kazimierski* (P) *zdobywa jedyne dwa punkty dla Polonji*, zwyciężając *Rosenbluma*. Decyzja jest tutaj niesłuszna, gdyż Kazimierski był w bardzo słabej formie.

Waga piórkowa: *Borenstein* (M) *zdobywa dwa punkty w. o. z powodu nadwagi Pasturczaka.* W spotkaniu towarzyskiem mimo przewagi Pasturczaka, wynik remis.

Waga lekka: *Neustadt* (M) *wygrywa z Fabisiakiem przez techniczne k. o.* w trzeciej rundzie.

Waga półśrednia: *Stahl II* (M) wygrywa z Jańczakiem na punkty. I tutaj decyzja musiała wszystkich zadziwić.

Waga średnia: *Pilnik* (M) *wygrywa w. o.*, z powodu niestawienia się Posmyka, wskutek zakazu lekarskiego.

Waga półciężka: *Neuding* (M) *nockautuje Małeckiego II* w pierwszej rundzie.

W wadze ciężkiej oba kluby nie wystawiły zawodników. Ostateczny wynik 12:2 na korzyść Makkabi. Sędzia w ringu p. Marynowski.

Warszawa, 23 września (tel.) W niedzielę rozegrano dalsze dwa mecze o drużynowe mistrzostwo Warszawy w boksie, a mianowicie:

Ford Bema — Gwiazda 16:0 walkowerem wskutek nadwagi wykazanej przez kilku zawodników Gwiazdy. W spotkaniu towarzyskiem *Gwiazda wygrała 9:7*. Najważniejszą walkę stoczyli *Rotholz z Gajkiem.* Rotholz wykazał znakomitą formę i *znokautował przeciwnka w pierwszej rundzie.* Nadto *Königswein* pokonał *Wielgasiewicza.* Sędzia p. Pasturczak.

Skoda — CWS 13:3. Drużyna Skody, która pozyskała ostatnio kilku zawodników pozawarszawskich, zaprezentowała się *doskonale*. W poszczególnych walkach wyniki były następujące: waga musza *Czortek* (S) zwycięża *Wieczorka*, który zresztą miał nadwagę, waga kogucia: *Moczko* (S) bije *Lasotę*, waga piórkowa *Kozłowski* (S) zwycięża *Gossa*, *waga* lekka *Bąkowski* (S) bije *Cieszońskiego*, waga półśrednia *Woźniak* (S) remisuje z *Kozakiewiczem*, waga średnia *Pisarski* (S) bije *Wasiewicza* przez poddanie się, waga półciężka *Karpński* (CWS) bije *Mroczkowskiego w pierwszej rundzie przez nokaut*, waga ciężka *Chojnacki* (S) zwycięża *Oleksaka w drugiej rundzie k. o.*

Sędzia w ringu p. *Zarzycki*. Widzów 1500.

W POZNANIU.

W ZAWODACH O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO OKRĘGU POZNAŃSKIEGO w boksie, Warta I B pokonała Stellę z Gniezna w stosunku 12:4.

I. K. P. zwycięża reprezentację bokserską Lwowa.

Łódź, 23 września (tel.). Zawody bokserskie **IKP. Łódź—Reprezentacja Lwowa** zakończyły się **zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 11:5.**

Łodzianie wykazali lepszą szkołę i technikę. Przedewszystkiem imponował Chmielewski, który zdaje się być w doskonałej formie. Dobrze również zaprezentował się Banasiak.

Zawiódł natomiast nowy nabytek IKP., Wurm.

Zpośród gości najlepszy Leoniak. Pozostali są dopiero materjałem na bokserów.

Zawody rozpoczęły się nadprogramową walką Gołębiowskiego (IKP) z Ackermanem (Lwów), wynik tego spotkania remisowy.

Rezultaty poszczególnych walk są następujące: waga musza Romanow (L) zwycięża na punkty Glube.

Waga kogucia Spodenkiewicz (IKP) zwyciężył na punkty Schieraka.

Waga piórkowa Leszczyński (IKP) bije na punkty Hołowaca.

Waga lekka: Banasiak (IKP) w drugiej rundzie zwycięża przez techniczny k. o. Sprunga.

Waga półśrednia: Taborek (IKP) wygrał na punkty z Biłykiem.

Waga średnia: Chmielewski w drugiej rundzie nockautuje Miśniewicza.

Waga półciężka: Wurm (IKP) remisuje z Leoniakiem.

Waga ciężka: Krenz (IKP) przegrywa ze Starkowskim.

Sędziował w ringu p. Wolf.

—§o§—

Mistrzostwa kolarskie Lwowa.

W niedzielę odbył się wyścig kolarski o mistrzostwo Lwowa na trasie *Lwów — Jaworów — Lwów, długości 100 klm.* Na starcie stanęło 21 zawodników. Wyścig ukończyło 12-tu. Start i meta były koło ratusza.

Wyniki: 1) *Durkalec* (Pogoń) w czasie 3.24.9 i pół, 2) Szczotka (Pogoń) 3.24.10, 3) Dobrzański (Czarni) 3.24.10.4, 4 Żelazo (Czarni) 3.24.10.8, 5) Puczak (LTK. i M.), 6) Kizel (Jutrzenka), 7) Opiat (Czarni), 8) Rachwałd (RKS. Drohobycz). Zwycięzca zdobył honorową czarkę, ofiarowaną przez miasto.

W wyścigu panów na 20 km.: 1) *Wiśnik* (LTK. i M.) 39.25, 2) Friedman (LTK. i M.).

W wyścigu pań na 10 km.: 1) *Welcówna* (LTK. i M.) 22.52, 2) Langerówna, 3) Kowalówna.

Wieści z zagranicy.

Bazylea, 23 września (Tel). W niedzielnym biegu maratońskim o mistrzostwo Szwajcarji zwyciężył zawodnik *Morf* w czasie 2:42:15,8, *ustalając tem samem nowy rekord Szwajcarji.*

Berlin, 23 września (tel.) W turnieju tenisowym zawodowców o mistrzostwo Niemiec zwyciężył mistrz świata *Nüsslein* dra *Messerschmidta 6:3, 6:1, 6:1.*

W grze podwójnej *Nüsslein i Messerchmidt* pokonali parę *Najuch* i *Richter* 6:0, 6:3, 6:1.

Zurych, 23 września (tel). Na torze kolarskim w Oerlikon odbyły się w niedzielę wyścigi kolarskie z udziałem wybitnych kolarzy zagranicznych. W biegu godzinnym pierwsze miejsce zajął Niemiec *Kreser* 68.380 km., 2) Wiesbrücken (Niemcy) 68.155.

W biegu amatorów zwyciężył również Niemiec *Merkens*, zaś drugie miejsce zajął Wegelin (Szwajcarja).

Paryż, 23 września (tel.) W rozegranym w niedzielę na torze Bufallo wyścigu kolarskim na trasie 2×50 km. w ogólnej punktacji zwyciężył *Metze* (Niemcy) 3 punkty przed Francuzem *Wanstem* trzy punkty i Krassinem (Francja) 6 punktów.

Liga angielska.

W I. lidze angielskiej ostatnie wyniki przedstawiają się następująco: Birmingham — Blackburn Rovers 1:0, Everton — Huddersfield Town 4:2, Grimsby Town — Wolverhampton Wanderers 2:1, Leeds United — Liverpool 0:3, Leicester City — Manchester City 1:3, Preston Northend—Chelsea 2:0, Sheffield Wednesday — Arsenal 0:0, Stoke City — Middlesbrough 2:0, Sunderland — Derby County 1:4, Tottenham Hotspurs — Aston Villa 0:2, Westbromwich Albion — Portsmouth 4:2.

W lidze szkockiej: Airdrieonians — Clyde 0:0, Ayr United — Queens Park 5:1, Celtic — Aberdeen 4:1, Dundee — Hamilton Academicals 2:1, Dunfemline Athletic — Albion Rovers 1:3, Falkirk — St. Johnstone 3:0, Hibernians — Queen of the South 1:1, Montherwell — Kilmarnock 3:2, Partick Thistle — Hearts 1:3, St. Mirren — Glasgow Rangers 0:2.

—§o§—

NA OTWARCIE SEZONU HOKEJOWEGO W WIEDNIU rozegrany zostanie mecz między reprezentacjami Austrji i Polski w końcu listopada. Następnie w końcu grudnia drużyna austrjacka przybędzie do Polski.

REGATY ŁODZI ŚLIZGOWYCH MOTOROWYCH W WARSZAWIE rozegrane zostały w niedzielę 23 bm. staraniem Oficerskiego Jacht-Klubu i Wodnego Klubu Motorego. Regaty odbyły się na trasie Warszawa—Świder—Warszawa (50 km) i zgromadziły na starcie przed przystanią oficerskiego Jacht-Klubu 25 łodzi z kategorji sportowej i wyścigowej. Wyniki przedstawiają isę nast.: Ślizgacze sportowe, kategorja 250 cm.: 1) Hechtman (AZS) 1 godz. 25 min. 32 sek., szybk. 35.4 km.-godz., 2) Kossowski (WKS., Żoliborz) 1.38.56, 3) Knapik (ofic. Jacht-Klub) 1.46.22, kategorja ponad 350 cmc: 1) Danielewicz (AZS) 1.07.40, szybkość 44.4 km-godz., 2) Jesionek (Ofic. Jacht-Klub) 1.08.55. Kategorja ponad 500 cmc.: 1) p. Popielska-Wagnerowa (WTW) 49.10, szybkość 61km.-godz., 2) Dymsza (Ofic. Jacht-Klub) 1.22.30. Poza konkursem st. post. Szwat osiągnął czas 38,50, szybkość 77 km.-godz. — Ślizgacze wyścigowe, kategorja 350 cmc.: 1) Gajecki (AZS) 45.55, szybkość 65.4 km.-godz. Kategorja ponad 500 cmc.: 1) Kołodziejski (Wodny Kl. Mot.) 43.20, szybkość 69.4 km.-godz.

REKORD POLSKI W RZUCIE MŁOTEM ustanowił w Bydgoszczy Więckowski, osiągając 40.75 m, tj. o 70 cm lepiej od dawnego własnego rekordu.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W BIAŁYMSTOKU, zorganizowane 23 bm. przez tamt. ośrodek wych. fiz., pod hasłem „Szukamy olimpijczyków“, dały nast. wyniki: 100 m.: Zasłona 11.6, 800 m.: Proszkowski 2.7.5, 5.000 m.: Czternastek 17.11.6, skok wzwyż: Kozłowski 1.53, skok w dal: Zasłona 6.31, rzut kulą: Wieszczak 10.40, oszczep: Szelest 49.72. W biegu kolarskim na 10 km.: 1) Walniewicz 18.25.9. Najlepsze wyniki w zawodach osiągnął Policyjny K. S. Sparta.

MISTRZOSTWA POLSKI W KOSZYKÓWCE KOBIECEJ. Na starcie tegorocznych mistrzostw Polski w koszykówce kobiecej w Lublinie stanęły tylko trzy drużyny. Rozegrały więc one z miejsca półfinały, w których lubelską Unję pokonały łódzki IKP. 21:0, oraz warszawska Polonja w stosunku 30:4. W finale odniosła zwycięstwo bardziej rutynowana Polonja nad IKP. w stosunku 10:8 (5:8) i uzyskała tem samem tytuł mistrzowski.

5-CIOBÓJ ATLETYCZNY O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO Warszawy wygrywa drużyna „Elektryczność“ 502 punkty przez Sportowym Klubem Pocztowym 424 pkt. i „Rywalem“, „Świtem“ i „Prądem“.

Warszawa, 20 września

Na zakończenie tegorocznego bardzo urozmaiconego sezonu tenisowego ruchliwa sekcja Legji zorganizowała ciekawy mecz tenisowy z Racing Club de France (Paryż), przyczem główną przyczyną urządzenia zawodów była okazja przybycia do Warszawy popularnego asa francuskiego tenisu, jednego z czterech „muszkieterów", Borotry. Obecność „latającego Baska" była dla warszawskiej publiczności nielada magnesem, toteż nic dziwnego, że *trybuny za pełniły się*

do ostatniego miejsca

publicznością żądną tenisowych emocyj. I chociaż Borotra nie jest już dzisiaj skutkiem niedostatecznego treningu, no i 37-miu lat dawnym niepokonanym wirtuozem rakiety, to jednak na emocje i niespodzianki nie mogliśmy tym razem narzekać, a w sumie byliśmy świadkami *ciekawego i dobrego tenisu.*

Passa niespodzianek rozpoczęła się już od pierwszej gry, gdy niedysponowany, przemęczony i przechodzący wyraźny kryzys swej formy mistrz Polski *Tłoczyński został zwyciężony zupełnie regularnie* przez młodego tenisistę paryskiego, *Goldschmiedta* — zawodnika umieszczonego zaledwie na *11-em miejscu* na liście francuskiej.

Potem przyszła druga niespodzianka w postaci *świetnego triumfu lwowianina Hebdy*, będącego u szczytu kondycji, nad Borotrą, który w wielu momentach, zwłaszcza, jeśli chodzi o regularność i wytrzymałość, wyraźnie zawodził.

Mimo jednak, że po Borotrze spodziewaliśmy się znacznie więcej, niż zobaczyliśmy w spotkaniu z Hebdą, to jednak sprowadzenie jego uważać należy za *wielki plus ruchliwości sekcji tenisowej Legji*, która nadto, pragnąc udostępnić graczom pozawarszawskim, dopuściła do gry także i *Hebdę* oraz w „pokazówce" nasz doubel przyszłości *Tarłowski-Bratek.*

W drugim dniu nową niespodzianką było *łatwe zwycięstwo pary Hebda-Tłoczyński* nad *parą francuską w grze podwójnej*. Polacy grali tutaj b. składnie i szybko, podczas gdy ze strony francuskiej Goldschmiedt okazał się jako doublista zupełnie *drugorzędny*, a Borotra, którego zresztą zawodnicy nasi starannie unikali, nie wkładał do tego spotkania całego *„serca"*. W singlach Hebda rozprawił się zdecydowanie z *Goldschmiedtem*, a *Borotra*, grając znacznie lepiej niż z Hebdą, zwyciężył *Tłoczyńskiego.*

Zainteresowanie widowni zogniskowało się przedewszystkiem, rzecz zrozumiała, na *Borotrze*. Grze Francuza brakowało wielu czynników i atutów, dzięki którym przed kilku laty rozgramiał najwybitniejszych gwiazdorów rakiety z *Tildenem, Cochetem, Austinem i Perrym* na czele. W spotkaniach z dobrze dysponowanym Hebdą

Borotra

przerachował się nieco i licząc na swą rutynę i szybki system gry, był zdaje się pewny, że zdoła zaskoczyć przeciwnika i odnieść zwycięstwo. Była to jednak jego pierwsza w sezonie tegorocznym gra pojedyńcza, a braki w treningu i wytrzymałości wystąpiły *w całej okazałości*. Już przy końcu pierwszego seta, gdy Hebda otrząsnął się z początkowej przewagi Francuza i grając spokojnie stał się przeciwnikiem równorzędnym, Borotra był już *wyraźnie zmęczony*, i z każdym następnym gemem wykazywał, że obecnie nie może on wytrzymać twardej gry przeciwnika.

Borotra zastartował imponująco.

Z olbrzymią szybkością chodził po każdej piłce do siatki, gdzie voley'ował i smeczował wspaniale, a swoim świetnym refleksem *zdezorjentował kompletnie Hebdę*. Po kilku minutach było już 3:0 dla „latającego (dosłownie) Baska" i

zanosiło się na pogrom.

Ale Hebda intuicyjnie wyczuł, że furja Borotry nie może trwać wiecznie, uspokoił się rychło i starannie drajwując zdołał *„przetrzymać"* przeciwnika, a następnie coraz wyraźniej przeważać, stosując dogodniejszą dla siebie grę z końca kortu na długie piłki. I tutaj wychodzić zaczęły na jaw *pierwsze braki Borotry* — nieregularność przy długich piłkach, oraz z każdą chwilą *zmniejszająca się wytrzymałość*. Borotra przyzwyczajony prawdopodobnie do swego dawnego atakującego systemu, polegającego na stałem zbliżaniu się do siatki, nie zmienił swej taktyki i tutaj, mimo, że ani serwis jego ani drajwy nie mają już tej siły i długości. Skutkiem tego Hebda nie potrzebował się ograniczać przy odbijaniu piłki przeciwnika tylko do obrony, ale zamieniał ją odrazu w atak, a częstem mijaniem zyskiwał sporo punktów.

Piłka Borotry szczególnie z backhandu prawidłowego, ale nie atakującego, była zbyt słaba, by Hebdę wyprowadzić z uderzenia, toteż Lwowianin walczył z renomowanym „muszkieterem",

jak równy z równym.

Borotra psuł nadto wiele łatwych stosunkowo piłek, często nie wychodził mu serwis, a że regularność nigdy nie była jego silnym punktem nawet za najlepszych czasów — wszystko to wystarczyło już dobrze dysponowanemu Hebdzie do zwycięstwa.

Mimo jednak tych braków, Borotra *podobał się bardzo widowni*, która jego emocjującą dla oka i bardzo urozmaiconą grę oraz wesołe a sportowe zachowanie się na korcie szczerze oklaskiwała. Zresztą Borotra zaprezentował także sporo próbek, świadczących

o znakomitej klasie.

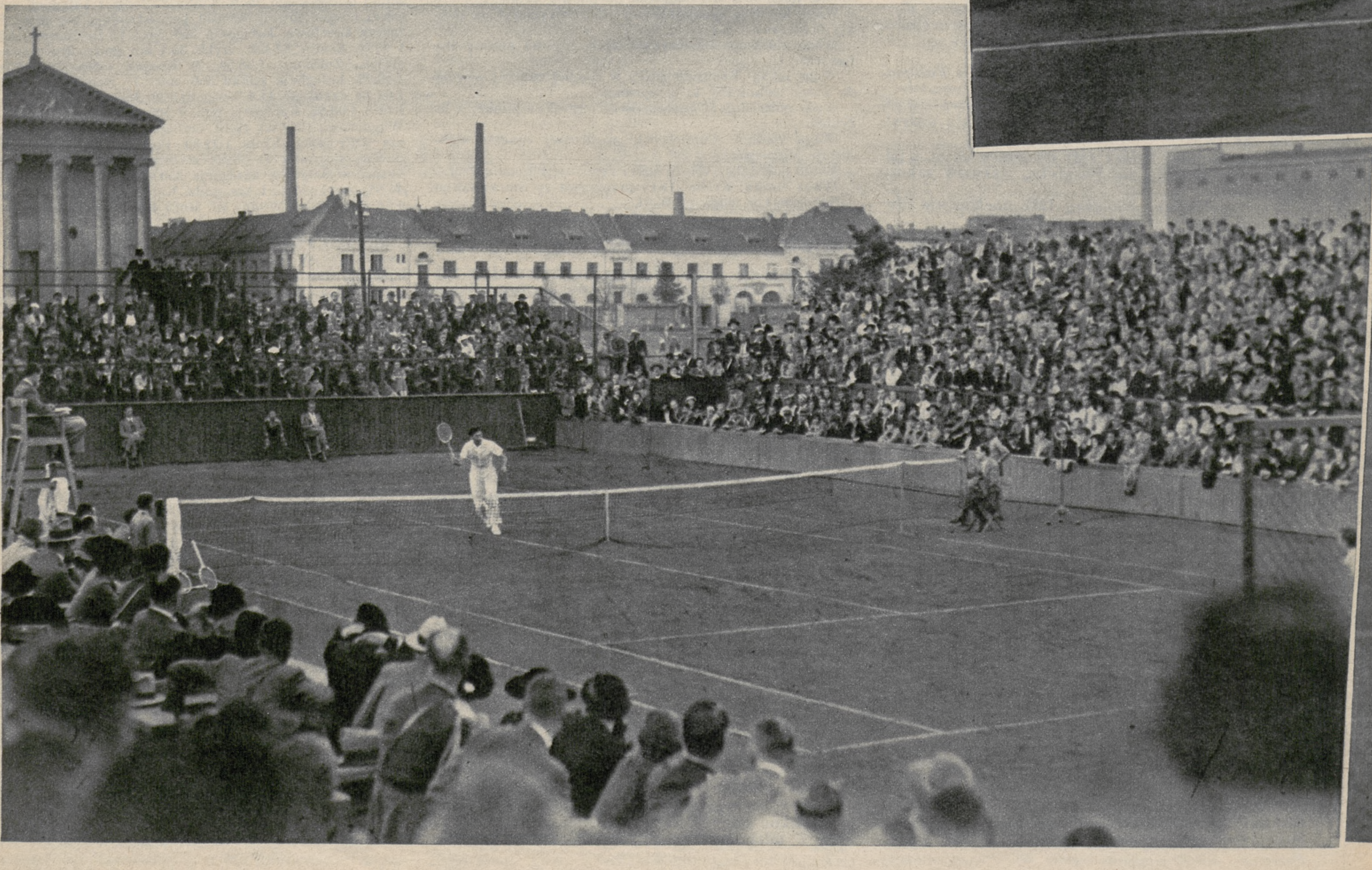
Dotyczy to szczególnie momentów przy siatce. — Im bliżej siatki, tem groźniejszem stawało się uderzenie Francuza, tem celniejszą jego wspaniale plasowana piłka, szybki voley i cross czy niezawodny smecz. Tutaj widać było, że Borotra jeszcze jest tym dawnym Borotrą, *„zabijającym" przy siatce najtrudniejsze piłki*. Na jego wspaniałe ataki z półkortu nie umiał już sobie Hebda poradzić, ale przecież nie na samych voleyach czy smeczach gra polega. Zresztą Borotra, po pierwszych oznakach zmęczenia, musiał, chcąc nie chcąc, zaprzestać stałego atakowania i cofnąć się do głębi kortu — a tutaj regularny Hebda był już *górą*.

Oglądaliśmy w urozmaiconej grze Francuza błyskawiczne starty do straconych niemal piłek, nadto także i kilka *pierwszorzędnych*, typowo doublowych, lobów, ale tym razem loby te były tylko *manewrem dla zyskania na czasie*, dla odetchnięcia. W każdym jednak razie, reasumując nasze pierwsze wrażenia o Borotrze stwierdzić musimy, że

w grze przy siatce



Widok na kort centralny Stadjonu W. P. w Warszawie, fragment z meczu Racing Club — Legja, a mianowicie ze spotkania Borotry (na lewo) z Hebdą (na prawo).



„LATAJĄCY BASK“ BOROTRA W WARSZAWIE

MECZ LEGJA — RACING CLUB (PARYŻ) 3:2. — PORAŻKA BOROTRY Z HEBDĄ

takich „kawałków“ jeszcze u nikogo w Polsce nie oglądaliśmy, ale nie zdołał tem nadrobić ani braków w treningu, regularności czy szybkości.

W drugim dniu Francuz *spodobał się widowni o wiele bardziej*. Grał on znacznie uważniej, niż z Hebdą, nie ryzykował niepotrzebnego marnowania sił przez zbytnią ruchliwość, przykładał się lepiej do piłek, a jego świetne ataki do siatki, gdzie „zabijał“ niemal wszystkie piłki, wypadły wprost artystycznie. Kilka jego typowych swoistych zagrań oraz kapitalnych wprost voleyów z każdej pozycji świadczyły, że po powrocie do formy fizycznej i treningowej, Borotra liczyć może jeszcze na *najwyższe sukcesy*.

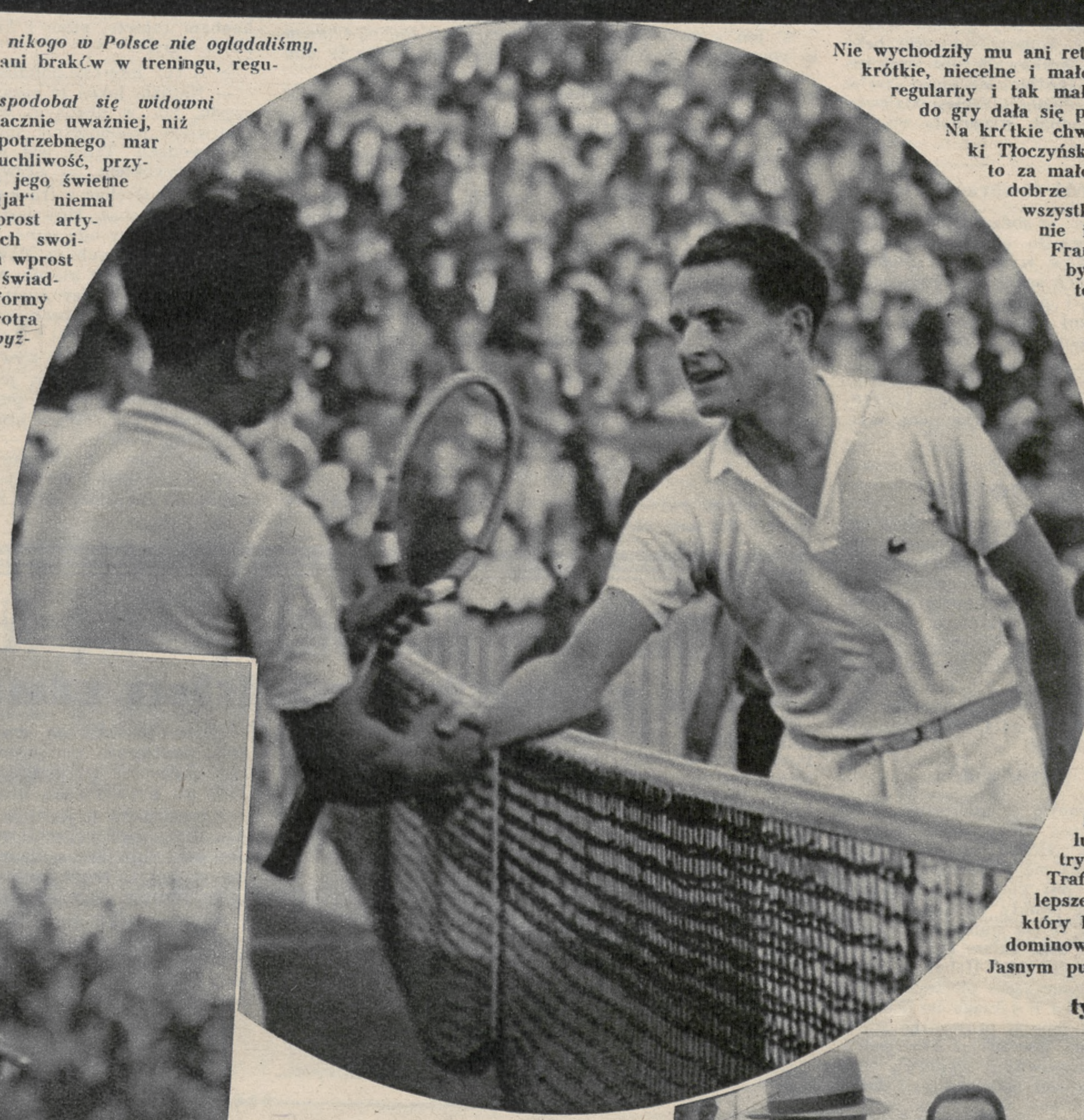
Drugi zawodnik francuski,

Goldschmiedt

sprawił zaraz pierwszego dnia *dużą niespodziankę* swą grą.

Na lewo: Goldschmidt w akcji. Poniżej. Borotra w oczekiwaniu na piłkę.





W kole: Goldschmidt (na prawo) ściska dłoń Tłoczyńskiemu po zwycięstwie nad nim, zaś na prawo: reprezentanci Polskiego Związku Tenisowego i Legji wraz Borotrą (x) na dworcu głównym w Warszawie, drugi od prawej wiceprezes PZLT Olchowicz (xx).



Spodziewaliśmy się po nim znacznie mniej, toteż z tego punktu widzenia rozczarowanie powinno być przyjemne, z drugiej jednak strony dobra postawa Francuza przysporzyła *nieoczekiwaną klęskę ulubieńcowi warszawskich kortów, Tłoczyńskiemu* — ostatecznie zatem wrażenie było dosyć *przykre*.

Goldschmiedt szybko zorjentował się w nieszczególnej formie przeciwnika i już po kilku gemach zaczął wiele ryzykować. Okazał się on bardzo agresywny, ambitny i dużą dozą woli zwycięstwa często atakował. Tłoczyńskiego, któremu natomiast nic na złość nie chciało wychodzić. Goldschmiedt nie rozporządza specjalnie długą piłką, ale tym razem wystarczyła ona na Tłoczyńskiego. Atutem Francuza były konsekwentne i w odpowiednich momentach chodzenia do siatki, przy której celnemi plasowanemi voleyami zarabiał najwięcej punktów.

Tłoczyński, który nawet podczas swych najlepszych czasów niezawsze potrafił mijać a tembardziej lobować, nie potrafił tutaj tembardziej likwidować tych ataków i został ostatecznie zupełnie regularnie zwyciężony. Z drugiej jednak strony odnosiliśmy wrażenie, że „prawdziwy“ Tłoczyński zdołałby wypunktować Goldschmiedta zupełnie gładko.

W drugim dniu Goldschmiedt *nie mógł już zaskoczyć Hebdy* w ten sam sposób, w którym pokonał Tłoczyńskiego. Hebda, przygotowany na jego ataki, pilnował się, by nie dopuszczać przeciwnika do siatki, zaś na jego ładny forhand odpowiadał natychmiast ostremi plasingami. Nic więc dziwnego, że Goldschmiedt został ostatecznie wyraźnie zdeklasowany przez Hebdę, przyczem w trzecim secie *nie zdobył żadnego gema*.

Teraz przejdziemy do graczy polskich. Jeśli chodzi o

Tłoczyńskiego,

to na jego porażkę z Goldschmiedtem właściwie przykro było patrzeć. Tłoczyński, przemęczony forsownemi turniejami w Budapeszcie i Zagrzebiu, naszem zdaniem zupełnie niepotrzebnemi, był

cieniem samego siebie.

Nie wychodziły mu ani returny, a piłki z tyłu kortu — krótkie, niecelne i mało pewne. Polak był tak nieregularny i tak mało ruchliwy, że niechęć jego do gry dała się przez cały czas zaobserwować. Na krótkie chwile ambitny i zdolny do walki Tłoczyński odzyskiwał formę, ale było to za mało dla pokonania przeciwnika, dobrze dysponowanego, a przedewszystkiem świeżego i konsekwentnie idącego do celu. Na ataki Francuza do siatki Tłoczyński był już zupełnie *bezsilny* i w tej dziedzinie najbardziej uwidoczniała się jego słabość. Trudno jednak z drugiej strony wymagać od zawodnika o konstrukcji bynajmniej nie żelaznej, żeby przez cały rok znajdował się w swej najwyższej formie, *nie mając ani chwili wypoczynku. Zawiele kazano mu grać*, zdaje się nawet wbrew jego woli i wbrew zarządowi sekcji tenisowej Legji, a te zarządzenia dowiodły same *swej niesłuszności* podczas meczu z Goldschmiedtem. W drugim dniu w spotkaniu z Borotrą, Tłoczyński nie był już tak nerwowy, jak pierwszego dnia. Wprawdzie jego główne atuty, jak tempo gry i plasingi zawodziły wskutek niedostatecznej formy fizycznej, ale w wielu momentach był dla Borotry przeciwnikiem *b. groźnym*. Trafił on nadto na znacznie już lepsze usposobienie Francuza, który klasą gry poważnie nad nim dominował.

Jasnym punktem Polaków był tutaj

tylko Hebda,

który w meczu z Borotrą wzniósł się na *szczyty kunsztu tenisowego*. Zaskoczony szaleńczemi atakami Borotry w pierwszych gemach, nie dał się wyprowadzić z równowagi, ale przeciwnie, grając z każdą minutą coraz regularniej i staranniej, potrafił przejąć prowadzenie spotkania i narzucić Borotrze grę na bardziej dogodne dla siebie dłuższe piłki. Nadto Hebda zaimponował rzadko spotykaną u niego *szybkością i sercem do walki*. Gdy Borotra nie mógł zdobyć się skutkiem zmęczenia na swe piorunujące wypady — Hebda był już wyraźnie lepszy i w drugim secie, nie tracąc inicjatywy zdołał utrzymać cenne zwycięstwo

nad jedną z pierwszych rakiet świata,

Hebda, posiadający o wiele więcej sił fizycznych od Borotry, którego nieekonomiczne wycieczki po korcie prędko wyczerpały, zwyciężył *najzupełniej zasłużenie*.

W walce z Goldschmiedtem Hebda, zorjentowawszy się w głównych atutach przeciwnika, nie dopuszczał go do siatki, a stosując najczęściej swą długą a bardzo szybką piłkę, przeplataną celnie i pewnie mierzonemi voleyami panował nad sytuacją właściwie *przez cały czas meczu*. Zaimponowała u Hebdy ruchliwość i ostry start do piłki, do której właściwie nigdy się nie spóźniał, bardzo ładnie wypadły także jego skrócone piłki.

(Ciąg dalszy na str. 10-ej).

W końcu pierwszego seta, gdy Francuz zwolnił grę, Hebda był nieco wyprowadzony z uderzenia, ale kryzys ten trwał b. krótko.

O grze podwójnej

rozpisywać specjalnie się nie będziemy. Para *Tłoczyński Hebda* lepiej zaprezentowała się zespołowo od Francuzów, którzy zdaje się *po raz pierwszy* zetknęli się ze sobą. Szczególnie wartościowym był tutaj *Hebda,* ładnie kończący piłki przy siatce. Nasi grali przedewszystkiem na Goldschmiedta, który w grze podwójnej nie przedstawia wiele wartości, wskutek braku refleksu. W ten sposób zyskiwali Polacy swe punkty, a Borotra rzadziej dopuszczany był do głosu. Gdy jednak wkraczał przy siatce Borotra, wtedy *kończył on piłki bezapelacyjnie,* choć z pewnością brakowało mu częściowo elastyczności a do smeczów spóźniał się nieco. Szybkie voleye, doskonałe wyczucie sytuacji i niespodziewane zmiany kierunku — były jednak wspaniałą rekompesatą.

Mecz toczył się

w atmosferze nawskróś towarzyskiej.

Widać było, że o wielką stawkę, w rodzaju puharu Davisa, tutaj nie chodzi. Toteż często obie strony uciekały się do kurtuazyjnych gestów w rodzaju *„podarowywania“* sobie piłek po omyłkach sędziego, powtarzania serwisów, na skutek nieuwagi i patrzenia przez palce na błędy nóg (Borotra). Szerszej publiczności podobało się to bardzo, ale prawdziwi sportowcy z pewnością na to narzekali.

W pierwszym dniu na krótki okres przybyli na trybuny zwycięzcy turnieju lotniczego kpt. *Bajan* i *Płonczyński,* powitani długim, niemilknącym grzmotem oklasków.

Przechodzimy teraz do opisu spotkań.

Goldschmiedt-Tłoczyński 7:5, 6:4.

Początkowo Tłoczyński dopisuje i prowadzi wyraźnie 1:0, potem 3:1, a po „suchym“ gemie 4:2. Francuz, regularnie plasując i atakując do siatki, wygrywa trzy gemy z rzędu i prowadzi 5:4. Tłoczyński wyrównuje, ale słaba jego forma coraz bardziej wychodzi na jaw i ostatecznie Goldschmiedt kończąc ostatniego gema w czterech piłkach wygrywa seta 7:5.

Drugi set zaczyna się znów dobrze dla Tłoczyńskiego, który po wyrównanej walce prowadzi 2:1 i 3:2. Ataki Goldschmiedta do siatki przynoszą mu prowadzenie 4:3, Tłoczyński ambitnie wyrównuje na 4:4, ale następne dwa gemy są łupem Goldschmiedta.

Hebda-Borotra 12:10, 6:4.

Początkowo Hebda nie może wejść w uderzenie i bez walki oddaje trzy gemy Borotrze, który swym startem sprawia imponujące wrażenie. Hebda szybko jednak otrząsa się z przewagi i zaczyna się wspaniała, równorzędna gra, w której Borotra jest górą w momentach przy siatce, a Hebda zdobywa punkty na długich akcjach. Borotra nieco psuje, tak, że po stanie 3:3, Hebda prowadzi 5:4. Borotra wygrywa dwa dalsze gemy i prowadząc 6:5 jest bliskim wygrania seta. Hebda wyrównywuje, a u Baska występują tymczasem pierwsze oznaki zmęczenia. Borotra zwalnia grę i wyciąga na 7:6, ale od tej pory, Hebda jest coraz lepszy, prowadząc 9:7 i 9:8. Potem Borotra zdobywa się jeszcze na dwa gemy, ale Hebda świetnie mijając przeciwnika wygrywa trzy gemy z rzędu i kończy seta wśród *ogłuszających braw widowni.*

W drugim secie prowadzi Borotra 1:0, ale Hebda ładnemi mijaniami i drajwami wzdłuż linji wygrywa trzy gemy. Nie tracący uśmiechu i humoru Francuz próbuje raz jeszcze zaskoczenia przeciwnika i wyciąga na 3:3. To było jednak już wszystko, na co stać zmęczonego Borotrę. Hebda jest coraz pewniejszy i szybko prowadzi 5:3. Jeszcze jeden gem Borotry i finisz Hebdy, który wygrywa 6:4.

Pierwszego dnia rozpoczęto jeszcze

grę podwójną

między parami *Borotra-Goldschmiedt* oraz *Tłoczyński-Hebda.* Zgóry jednak wiadomem było, że wobec zapadających ciemności, gra zostanie niedokończona. Zdążyliśmy zauważyć tylko kilka ładnych spięć przy siatce i przy stanie 4:4 spotkanie przerwano, odkładając do dnia następnego rozpoczęcie go od początku.

W drugim dniu zawodów rozpoczęto od spotkania

Hebda-Goldschmiedt 4:6, 6:2, 6:0.

W pierwszym secie bardzo regularny Polak prowadzi 2:0, następnie 3:1 i 4:2, nie dopuszczając przeciwnika do wycieczek w kierunku siatki. Potem jednak Goldschmiedt bardzo sprytnie zwalnia grę i grając wysokiemi nad siatką piłkami wyprowadza Hebdę z uderzenia. Udaje się mu nawet kilka ataków do siatki i w ten sposób zdobywa on 4 gemy i kończy seta. O Hebdę jednak nie obawialiśmy się i już w drugim secie Hebda prowadzi zdecydowanie 3:0, następnie 4:1, potem traci jednego jeszcze gema i wygrywa łatwo seta.

W trzecim secie *Goldschmiedt jest już złamany.* Traci on jednego gema po drugim i jedynie tuż przed końcem próbuje raz jeszcze zawiązać walkę, ale pewny siebie Hebda wygrywa seta tego bez straty gema.

Borotra-Tłoczyński 6:2, 7:5.

Bask występuje do walki z wyraźną wolą zwycięstwa i poprawienia wrażenia po porażce z Hebdą. Wskutek jednak braku pewności z końca kortu traci sporo piłek, przy siatce jednak jest niezawodny i w ten sposób zwycięża zasłużenie. Początkowo prowadzi nawet Tłoczyński 1:0 i 2:1, potem jednak Borotra, ładnie kończąc piłki, wygrywa pięć gemów z rzędu. W drugim secie Tłoczyński prowadzi 2:0, ale Borotra dochodzi do głosu i wyciąga na 4:2. Francuz wydaje się być już jednak nieco zmęczony i oszczędza się wyraźnie. Musi on oddać bez walki 3 gemy i Tłoczyński jest niedaleki od zdobycia seta, prowadząc 5:4, dzięki ładnym minięciom przeciwnika przy siatce. Borotra finiszuje, odzyskuje przewagę i ostatecznie wygrywa 7:5.

Przyszła następnie kolej na grę podwójną

Hebda i Tłoczyński-Borotra i Goldschmiedt 6:0, 6:3.

Pierwszy set jest *niespodzianką.* Grający z fantazją Polacy wykorzystują słabe strony Goldschmiedta i wygrywają gem po gemie. W drugim secie Borotra dochodzi częściej do głosu i skutkiem tego gra się wyrównywa. Francuzi prowadzą nawet 2:1, ale po stanie 3:3 dzięki dobrej pracy Tłoczyńskiego z głębi kortu i akcjom Hebdy przy siatce Polacy zdobywają trzy pozostałe gemy i kończą zwycięsko mecz oklaskiwani przez widownię. Świetne „kawałki“ Borotry przy siatce nie wystarczyły zatem i nie mogły pokryć niedoboru, spowodowanego *słabą grą Goldschmiedta.*

W ten sposób *Legja wygrała mecz z Racing-Clubem w stosunku 3:2.* Niespodzianką jest tutaj fakt, że *oba punkty stracił właśnie Tłoczyński.*

Na zakończenie rozegrano

pokazowe spotkanie w grze podwójnej

w którym *para francuska pokonała młody zespół polski Tarłowski—Bratek w stosunku 7:5 6:4.* Ze strony polskiej jedynie Tarłowski dzięki ostrym strzałom mógł zadowolić, podczas gdy Bratek grzeszył nieregularnością i niepewnością returnów. Borotra nie przykładał się zbytnio i wiele piłek mu uchodziło, w każdym jednak razie przy siatce był najlepszym na korcie. Goldschmiedt był może *nawet słabszym od Polaków.* W pierwszym secie prowadzą Francuzi 3:1, potem jednak Polecy zdobywają aż 4 gemy i prowadzą 5:3. Para francuska gra teraz uważniej i wygrywa seta. W drugim secie przewaga Francuzów jest wyraźniejsza, choć początkowo prowadzili Bratek—Tarłowski 2:1. Przy stanie 4:2 dla pary Borotra—Goldschmiedt, para polska wygrywa jednego gema, a po stanie 5:3 jeszcze jednego, by przy końcu przegrać 6:4.

Wrażenia Borotry.

Po meczu zwróciliśmy się do Borotry po kilka słów wrażeń dla naszych Czytelników.

— Aż mi wstyd — mówi sympatyczny Bask — że w spotkaniu z Hebdą *tyle popełniałem błędów.* Była to moja *pierwsza gra pojedyńcza po wielomiesięcznej przerwie.* Z Tłoczyńskim poszło mi nieco lepiej, ale nie mogę być z siebie zadowolony. Niestety nie mam teraz treningu, a serce już coraz częściej nie dopisuje, człowiek *starzeje* się powoli.

Podobno ma się pan niebawem wycofać z czynnego sportu — pytamy.

— O nie tak prędko — protestuje Borotra — wprawdzie ciężkie spotkania singlowe w rodzaju puharu Davisa, są już dla mnie zbyt forsowne, ale w grze podwójnej jeszcze o mnie chyba *przez kilka lat usłyszycie.* Zbyt silnie kocham rakietę, piłkę i kort, żebym miał się tego tak łatwo wyrzec.

— A czy interesy handlowe panu nie przeszkadzają?

— Narazie jakoś te sprawy łączę ze sportem, a nawet często, jak w obecnym wypadku wycieczki do Polski, załatwiam jednocześnie sprawy mej fabryki z udziałem w zawodach. Tenis jest dla mnie wspaniałą rozrywką i wypoczynkiem po nerwowej pracy.

— A co słychać z francuskim tenisem?

— Źle słychać. Mój partner w doublu, *Brugnon* jest przecież starszy ode mnie, *Lacoste* się wycofał, a *Cochet* stracony dla puharu Davisa. Z młodych wybijają się *Merlin* i *Boussus,* ale oni nie starczą na zwycięstwa nad Anglją, Ameryką czy Australją. Nieprędko niestety nadejdzie możliwość odebrania puharu Davisa. Dobre to były czasy.

— A jakie wrażenia wywozi pan z Polski?

— Najprzyjemniejsze, jeśli chodzi o moich przeciwników i organizatorów i publiczność. Cieszę się także, że zwiedziłem nieco Wasz kraj. Ale ze *siebie nie jestem zadowolony.* Brak treningu — to wielka luka. Podobał mi się *Hebda,* który tak świetnie wykorzystał moją słabość. Zwłaszcza z końca kortu jest on b. pewny. Tłoczyński podobno po chorobie, ale to *talent nielada.*

Asz.

Kusociński rewanżuje się Nielsenowi na sztokholmskim stadjonie.

Sztokholm, 23 września (tel.) W Sztokholmie rozegrane zostały we czwartek i w piątek *międzynarodowe zawody lekkoatletyczne,* podczas których najważniejszym punktem programu był *bieg 3 km. przy udziale Kusocińskiego,* rekordzisty świata na tym dystansie i *Duńczyka Nielsena* oraz czołowych biegaczy szwedzkich z *Petersonem* i *Johnsonem* na czele.

W biegu tym *Kusociński odniósł wspaniałe zwycięstwo, przychodząc na pierwszem miejscu w czasie 8.32.2,* przed Johnsonem 8.33,4, Petersonem 8.34.

Kusociński rozprawił się tutaj świetnie z Nielsenem, rewanżując mu się za swą poprzednią porażkę, poniesioną również w Sztokholmie na tym samym stadjonie.

Nielsen *ani na chwilę nie zagrażał Kusocińskiemu* i skończył bieg dopiero *na piątem miejscu.*

Zaraz po starcie wysunął się na czoło *Peterson,* następnie po pierwszem okrążeniu *Kusociński obejmuje prowadzenie.* Połowę dystansu, t. j. 1500 m. przebywają biegacze w 4 min. 10 sek.

Kusociński orjentuje się, że czas w tym biegu nie może być rekordowy, a nadto wskutek zepsucia się zegarka, z którym stale biega, trzymając go w ręku, *traci orjentację szybkości.* Zwalnia więc tempa, *oszczędzając się na finisz.*

Na początku przedostatniego okrążenia *wychodzi na czoło Johnson,* którego jednak następnie *Kusociński wyprzedza na ostatniem okrążeniu i ostrym finiszem kończy bieg o 8 m. przed przeciwnikiem,* oklaskiwany gorąco *przez 12.000 publiczność.*

Na tych samych zawodach szwedzki biegacz *Ny* osiągnął na 800 m. 1,52,9, a na 1500 m. 3,55.

Niemcy zwyciężają Francję w lekkiej atletyce 99:59.

Magdeburg, 23 września (tel.) Na wielkim stadjonie magdeburskim odbył się w niedzielę ostatni w tym roku *międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny* na terenie Niemiec między *reprezentacją Francji i Niemiec.* Zawodom przyglądało się przeszło *20.000 osób.*

Jak było do przewidzenia, mecz wygrali Niemcy *w druzgocącym stosunku 99:59,* przyczem jednak zaznaczyć należy, że *Francuzi wystąpili w osłabionym składzie,* albowiem w ostatniej chwili kilku z ich *czołowych zawodników wycofało się.*

Wyniki szczegółowe w poszczególnych konkurencjach były następujące:

Bieg 100 m: 1) *Borchmeyer* (N) 10.7, 2) Gillmeister (N).

Skok o tyczce: 1) *Wegener* (N) 3.90, 2) Schulz (N).

800 m.: 1) *Dessecker* (N) 1.54.1, 2) Metrens (N).

Rzut oszczepem: 1) *Weimann* (N) 63.54, 2) Steingross (N).

200 m.: 1) *Hornberger* (N) 22.3, 2) Schein (N).

Skok w dal: 1) *Long* (N) 7.25, 2) R. Paul (F)

400 m.: 1) *Voigt* (N) 49.1, 2) Skawinsky (F).

1500 m.: 1) *Normand* (F) 3:59.8, 2) Stadler (N).

Rzut kulą: 1) *Woelke* (N) 15.86, 2) Schroeder (N).

Skok wzwyż: 1) *Weinkötz* (N) 1.85, 2) Martens (N).

Sztafeta 4×100: 1) *Niemcy 42.1,* 2) Francja 43.4.

Rzut dyskiem: 1) *Winter* (F) *49.92 (nowy rekord francuski),* 2) Sievert (N).

110 m. przez płotki: 1) *Wegner* (N) 14.1, 2) Bernard (F).

5000 m.: 1) *Lefevre* (F) 15:27.9, 2) Syring (N).

Sztafeta 4×400: 1) *Niemcy* 3:18, 2) Francja 3:22.4.

Mistrzostwa kolarskie Polski na dystansie 50 km.

Warszawa, 23 września (tel.) Na torze dynasowskim rozegrane zostały w niedzielę organizowane przez Warszawskie Towarzystwo Cyklistów torowe mistrzostwa Polski na dystansie 50 km.

W mistrzostwach tych wzięło udział *13 zawodników.* Zawody rozgrywane były na punkty z 5 finiszami, co 10 km. każdy. Najlepiej spisał się tutaj zeszłoroczny mistrz *Włodarczyk* (WTC), który odniósł *ostateczne zwycięstwo* w czasie 1 godz. 17 min. 40 sek., mając 16 pkt.

Drugie miejsce zajął *Feige* (WTC) 8 ptk., dalsze zaś: 3) Moczulski (WTC) 7 pkt., 4) Briszke (WTC) 7 pkt., 5) Olecki (Ikra) 3 pkt., 6 Klaus (WTC) 3 pkt.

Zawodnik Olecki w czasie biegu próbował kilkakrotnie „ucieczek“, które jednak nie udawały mu się, lecz tylko sforsowały go, skutkiem czego nie odegrał on wkońcu poważniejszej roli.

Bardzo dobrze, obok Włodarczyka, spisał się *Moczulski,* który na 6 okrążeń od końca zdołał oderwać się od rywali o pół okrążenia.

Przy drugim finiszu, tj. po 20 km. zdarzył się

wypadek,

mianowicie zawodnicy *Michalak, Popończyk, Stahl i Podgórski zderzyli się i padając na tor odnieśli zewnętrzne obrażenia, na szczęście bez poważniejszych natępstw.* Musieli jednak *wycofać się z wyścigów.*

Poszczególne finisze wygrali: 1) finisz: *Popończyk* przed Briszkiem, 2) finisz: *Włodarczyk* przed Klausem, 3) finisz: *Feige* przed Włodarczykiem, 4) finisz: *Włodarczyk* przed Oleckim, 5) finisz' *Moczulski* przed Włodarczykiem.

Włodarczyk był *w pierwszym finiszu na trzeciem miejscu.*

Inne wyniki: wyścig junjorów 1) *Wolffram,* 2) Koss, wyścig australijski 1) *Igo* 3.27, 2) Briszke, 3) Karle, wyścig na nieokreślonej przestrzeni: 1) *Briszke* 5.24, 2) Podgórski, 3) Głowacki.

Wyścig z wyrównaniem: 1) *Zondej,* 2) Wardak. Nadto rozegrano jeszcze 7 spotkań między tandemami a pojedynczymi zawodnikami.

We wszystkich wyścigach wygrywały *tandemy,* jedynie w jednym z biegów mistrz Polski *Pusz* w czasie 12.8 pokonał tandem *Kaczmarski—Piotrowski.* Najlepszy czas tandemów miała *Janociński—Łączyński 12.2.*

Start zawodów balonowych o puhar Gordon-Bennetta.

Warszawa, 23 września (Tel). W tydzień po wspniałym triumfie naszych lotników w challenge'u 1934 Warszawa przeżywała nowe emocje w postaci startu *17 balonów,* reprezentujących *8 narodowości* w zawodach o puhar Gordon-Bennetta, mających wieloletnią tradycję międzynarodową, w Polsce natomiast znanych dotychczas jedynie „ze słyszenia". Sport balonowy niezbyt popularny do niedawna w naszym kraju zdobył sobie jednak dosyć rychło prawo obywatelstwa. Wystarczyły zeszłoroczne sukcesy Hynka i Burzyńskiego na „Kościuszce" oraz stała i dobrze zorganizowana informacja szerszych mas przez propagowanie obecnych zawodów, by stały się one *nową sensacją stolicy.* O ogromie zainteresowania świadczy tutaj także cyfra *30.000 widzów,* przybyłych w niedzielę na lotnisko mokotowskie dla oglądania emocjonującego startu balonów kulistych.

Z zapisanych 19 balonów 8 narodowości

wycofały się dwa,

a mianowicie jeden *szwajcarski* „Victor de Beauclaire" i jeden *amerykański* „US Army". Zgłosili się natomiast nadprogramowo po terminie *Hiszpanie* na balonie „14 Aprile". Hiszpanie przybyli do Warszawy i pragnęli startować za wszelką cenę, choćby poza konkursem. Ze względu jednak na regulamin zawodów nie zostali oni przez komisję dopuszczeni. Komisja zgodziła się jedynie wysłać depeszę do wszystkich aeroklubów, biorących udział w zawodach z zapytaniem, czy zgadzają się na start balonu hiszpańskiego. Siedem aeroklubów odpowiedziało pozytywnie, jedynie *Francuzi nie wyrązili swej zgody z niezrozumiałych powodów,* skutkiem czego balon hiszpański *nie został ku żalowi uczestników, dopuszczony.*

Ogółem na starcie zjawiło się 17 balonów, z czego po trzy *niemieckie, francuskie i polskie,* po dwa: *belgijskie, amerykańskie i szwajcarskie* i po *jednym włoskim i czechosłowackim.* Wszystkie balony miały maksymalną pojemność 2200 m sześc., a jedynie balon czechosłowacki był mniejszy (1600 m sześc.).

W niedzielę od wczesnego rana odbyło się napełnianie balonów gazem świetlnym. Balony ustawiono na lotnisku w podkowę i napełniono je jednocześnie. Do każdego balonu przydzielono specjalną obsługę, w ogólnej liczbie bardzo pokaźnej, bo *600 osób.* Na dwie godziny przed startem nastąpiło zaplombowanie barografów, które podczas lotu notują wysokości, kreślą linję podróży i dają dowód, że lotnik nie lądował przymusowo w drodze. Na godzinę przed startem trybuny na lotnisku mokotowskiem zaczęły napełniać się wielotysięcznemi rzeszami publiczności. — W loży honorowej zauważyliśmy p. premjera *Kozłowskiego,* wiceministra komunikacji *Piaseckiego,* licznych przedstawicieli rządu, generalicji, władz miejskich, dyplomacji oraz Aeroklubu R. P. Bardzo licznie reprezentowana była również prasa zagraniczna, m. in. przybył z Belgji prezes Międzynarodowej Federacji Prasy Sportowej p. *Boin* wraz ze znanym działaczem na polu sportu balonowego p. *Collignon,* z którym wywiad drukowaliśmy w poprzednim numerze „Raz, Dwa, Trzy".

Po przybyciu p. premjera nastąpiło otwarcie zawodów, orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem wypuszczonoa z lotniska kilkaset gołębi pocztowych, na maszcie podniesiono flagę, a następnie przemówienie otwarcia wygłosił wicemin. komunikacji p. Piasecki.

W chwilę potem odbył się start pierwszego balonu punktualnie o godz. 16. W myśl losowania pierwszym balonem, który przy ogłuszających oklaskach wzniósł się ku górze, był *balon polski „Warszawa"* (Burzyński i Zakrzewski). Balon wzniósł się szybko w górę i poszybował nad miastem w kierunku północno-wschodnim. W chwili wystartowania balonu orkiestra odegrała polski hymn narodowy.

Następnie przy dźwiękach zagranicznych hymnów narodowych w odstępach 6-minutowych startowały dalsze balony:

Jako ostatni balon *„Toruń"* (Ravaine i Degux). Balon ten jednak doznał

poważnego wypadku.

Oto podczas przygotowań do startu powłoka wyślizgnęła się z siatki i balon wyleciał *niespodziewanie bez kosza, w którym została załoga.* Jak się za kilkanaście minut dowiedziano powłoka balonu po ulotnieniu się gazu *opadła pod Rembertowem.* Samochód ciężarowy przetransportował powłokę do Warszawy. Ponowienie lotu okazało *się niemożliwem.* Francuzi chcieli następnie lecieć na balonie hiszpańskim, który nie był dopuszczony do startu, ale i temu przeszkadzał regulamin. Wobec powyższego trzeci balon francuski został *wycofany* i ogółem w zawodach wzięło *udział 16 balonów.*

Balony zaraz po starcie podnosiły się gwałtownie w górę i na wysokości około 400 do 500 m. przelatywały nad Warszawą w kierunku *północno-wschodnim.* Jak się dowiedzieliśmy wieczorem wiatr zmienił nieco kierunek *na bardziej wschodni.* Warunki atmosferyczne znośne, choć po drodze zapowiadano burzę. Wiatr w ciągu nocy miał szybkość około 10 m na sekundę na wysokości 1500 m nad ziemią. Balony leciały początkowo z szybkością 35 km na godzinę i w ten sposób powinny się znaleźć w poniedziałek nad ranem na granicy polsko-sowieckiej. Tam zapowiadana jest wyższa nieco szybkość wiatru, wynoszącą około 50 km na godzinę.

Wynik zawodów znany będzie dopiero po wylądowaniu wszystkich zawodników. Komisja odbierze od zawodników zaświadczenia z miejsc lądowania, wykreślając je na mapie. Po dokładnem zmierzeniu odległości w linji prostej z Warszawy ogłoszony zostanie zwycięzca tegorocznych XXII zawodów o puhar Gordon-Bennetta.

Austrja — Czechosłowacja 2:2

w puharze międzynarodowym.

Praga, 23 września (Tel). W niedzielę odbyły się tu w obecności 48.000 widzów pod kierownictwem sędziego Barlassina (Włochy) międzynarodowe zawody piłkarskie o międzynarodowy puhar im. Svehli między reprezentacjami *Austrji a Czechosłowacji,* które zakończyły się *wynikiem remisowym 2:2.*

Drużyna austrjacka pokazała *wspaniałą grę* i przez dłuższy okres miała *wyraźną przewagę w polu.* Już w 4 min. austrjacki lewy łącznik *Binder strzelił pierwszą bramkę,* zaś w 31 min. drugi punkt dla Austrji zdobył *lewoskrzydłowy Vogl.* Do przerwy Austrja miała przewagę w stosunku 2:0.

W drugiej połowie gry Czesi więcej dochodzą do głosu i w 14 min. prawy łącznik czeski *Cech* zdobywa pierwszą bramkę dla swoich barw. W pięć minut później ten sam gracz zdobywa wyrównujący punkt, ustalając równocześnie remisowy wynik spotkania.

F. C. Milan — Warta 3:1 (0:1).

Poznań, 22 września.

Pierwszy występ piłkarzy włoskich wywołał w stolicy Wielkopolski, mimo dnia powszedniego, wcale *pokaźne zainteresowanie,* gdyż na stadjon miejski przybyło około *4.000 widzów.*

Na jedenastce piłkarskiej gości znać *lekkie przemęczenie* poprzedniemi zawodami oraz nieprzespaną nocą. Włosi przybyli bowiem po północy przed samym meczem do Poznania.

F. C. Milan pod każdym niemal względem

przewyższał piłkarzy Warty,

którzy technicznie i taktycznie o klasę lepszym gościom przeciwstawili *szaloną ambicję,* szczególnie w pierwszej części spotkania.

Po zmianie stron, gdy goście zdołali przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę, w drużynie Warty nie walczono o piłkę tak zawzięcie, jak w pierwszej części meczu. Coprawda piłkarze poznańscy nie wytrzymali pod koniec gry tempa, podyktowanego przez piłkarzy słonecznej Italji, to też mimo, że w końcowej fazie gry mieli lekką inicjatywę, pozwolili sobie na strzelenie trzeciej bramki.

W drużynie gospodarzy uwidocznił się raz jeszcze

rażący brak zgrania.

Szczególnie blado wypadła *linja ataku,* gdzie każdy z graczy przeważnie sam dążył do zdobycia bramki. Fizycznie słaby *Nawrot,* który zastąpił niedysponowanego Szerfkego, tracił prawie zawsze piłkę w starciu z graczami Italji. Z pozostałych graczy ataku stosunkowo najlepiej wypadł *Kryszkiewicz,* zdobywca jedynej i pięknie strzelonej bramki dla swych barw.

W pomocy dobrze spisał się *Przykucki. Danielak* w drugiej połowie mocno „spuchł" i musiał go zastąpić *Nowicki.*

W obronie nieźle spisywał się *Pawlak.* Odbierał on bardzo skutecznie piłkę napastnikom gości. Chorego Fontowicza zastąpił bardzo dobrze rezerwowy bramkarz *Konieczny.* Bronił nie tyle skutecznie, ile z niemałą dozą szczęścia.

W przeciwstawieniu do Warty, wykazali Włosi dobre zgranie, ustawiali się wzorowo, co w znacznej mierze ułatwiało im grę kombinacyjną i szybkie posuwanie się ku bramce przeciwnika. Pod względem dyspozycji strzałowej o całe niebo górowali nad Poznańczykami.

Grę rozpoczynają goście, podchodząc odrazu pod bramkę gospodarzy. Konieczny już w pierwszych minutach trzykrotnie ratuje w bardzo groźnych sytuacjach. W 13 min. wypad gospodarzy odpiera dobrze zgrana para włoskiej obrony. Goście nacierają przez kilka minut, uzyskują kilka rzutów rożnych, jednak nie mogą zdobyć upragnionej bramki. Warciarze tymczasem się nieco „rokręcają" i częściej goszczą na polu Włochów. W 24 min. strzela Kryszkiewicz niespodziewanie, z mniej więcej 20 m. w dolny róg bramki, *uzyskując prowadzenie dla barw swego klubu.* Włosi starają się za wszelką cenę wyrównać, jednak wszelkie ich zamiary niweczy obrona, względnie *Konieczny.*

Po zmianie stron w miejsce Prósińskiego wchodzi *Szwarc,* Nowickiego zaś zastępuje *Ofierzyński.* Po mniej więcej 20 minutach gry *Danielak* schodzi z boiska, a zastępuje go *Nowicki.* Druga część zawodów jest *mniej ciekawa.* Gra się *zaostrza.* Sędzia p. *Trygalski* często interwenjuje, przyczem rozstrzygnięcia jego nie zawsze zadawalają widownię. W 10 min. sędzia dyktuje *rzut karny za nastrzeloną rękę dla Włochów.* Silny strzał broni *brawurowo Konieczny.* W cztery minuty później *Romani strzela wyrównujący punkt,*



Fagment z meczu F. C. Milan—Warta 3:1, po powitaniu drużyny włoskiej nastąpiło wręczenie upominku pamiątkowego zasłużonemu, sympatycznemu gaczowi Warty, Przykuckemu, przez prezesa klubu, który-to moment przedstawia powyższe zdjęcie.

a zaledwie w pięć minut później *Stella uzyskuje prowadzenie.*

Odtąd *Warta się załamuje.* Ataki stają się rzadsze. Również publiczność nie dopinguje jedenastki „Zielonych". Dopiero na kilka minut przed końcem atakują Poznańczycy agresywniej, jednak bez żadnego skutku, gdyż *Compani czujnie strzeże swej bramki.* Gościom udaje się jednak z zamieszania podbramkowego zdobyć trzeci punkt i ustalić wynik spotkania.

Włosi pozostawili dobre wrażenie, mimo, że piłkarski Poznań spodziewał się po F. C. Milan gry lepszej i bardziej efektowniejszej. *tp.*

Porażka Warty w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 23 września. (tel) Na stadjonie miejskim rozegrane zostały w niedzielę towarzyskie zawody piłkarskie między *ligową drużyną Warty* poznańskiej a *bydgoską Polonją, wygrane zasłużenie przez Polonję w stosunku 4:2 (3:2).* Warta wystąpiła w następującym składzie: Konieczny, Paprzycki, Kubalczak, Przykucki, Nowicki, Śmiglak, Adamek, Radojewski, Szubert, Knioła i Szwarc. — Polonja: Podgórski, Kuziak, Szulc, Lubawy, Stojka, Chybiak, Jaśkowiak, Nowak, Kimel, Obrębski i Dąbrowski.

W pierwszej części gra wyrównana, miejscami lekka przewaga Warty, która zdobywa w 18-tej min. pierwszą bramkę przez *Adamka,* a w 24-tej min. drugą przez *Kniołę.* Polonja w tej części gry zdobywa *trzy gole:* w 26-tej min. przez *Kimla,* w 29 min. przez *Nowaka,* a w 32-giej przez *Dąbrowskiego.*

Po przerwie z miejsca bierze inicjatywę w swe ręce Polonja i do końca zawodów *nie schodzi z połowy Warty, zdobywając w 15-tej min. bramkę przez Kimla,* który tem samem ustala wynik dnia.

Podczas gdy Warta nie wyróżniła się niczem w tych zawodach, to Polonja pokazała *bardzo ładną grę zespołową,* w której *przewyższała Wartę na całej linji.* Sędziował dobrze p. *Konieczny* z Bydgoszczy. Publiczności, mimo niepogody, stosunkowo dużo.

W przedmeczu pierwsza drużyna *Kol. P. W.* pokonała *Polonję II 3:2* (3:0).

* * *

Bydgoszcz, 23 września. (tel) W nadchodzącą niedzielę dnia 30 b. m. rozegrane zostaną w Bydgoszczy na stadjonie miejskim *międzynarodowe zawody piłkarskie* między *S. V. Schneidemühl* (Niemcy), mistrzem Ligi wschodnio-pruskiej a drużyną *Polonji* (Bydgoszcz), *wicemistrzem Pomorza.*

F. C. Milan — I. F. C. 6:0 (1:0).

Katowice, 20 września.

Przyjazd drużyny włoskiej wywołał tu pewne zainteresowanie publiczności, nie mającej dotąd okazji oglądania na Śląsku włoskich drużyn.

Wynik, uzyskany przez drużynę włoską z I. F. C. wskazuje, że różnica między obu drużynami wynosiła *conajmniej dwie klasy.* W tych warunkach rzecz prosta, goście wypadli *niezwykle dodatnio,* pokazując wzorową nowoczesną grę. Ponadto goście grali *nadzwyczaj fair.*

W pierwszej połowie gry pierwszą bramkę uzyskuje *Romani strzałem nie do obrony.* Gra przez cały czas toczy się z wybitną przewagą gości, którzy uzyskują w drugiej połowie *pięć bramek strzelonych* przez *Romaniego i Rossiego.* Sędziował p. *Strączek.*

W. K. S. Śmigły pretendentem do Ligi.

Rzut oka na rozwój piłkarstwa wileńskiego.

Wilno, 22 września.

Dzięki pomyślnym warunkom atmosferycznym rozpoczął się o wiele wcześniej sezon sportowy, niż to miało miejsce w latach ubiegłych. Lecz już pierwsze wiosenne spotkania piłkarze Wilna rozgrywali

pod znakiem ogólnego przygnębienia,

będącego jakgdyby historyczną pozostałością i smutnym śladem po zeszłorocznych niepowodzeniach reprezentanta naszego miasta — W. K. S. Śmigły — w finałowych rozgrywkach o wejście do Ligi.

Wilno, które w wejściu swej drużyny do *grona arystokracji piłkarskiej Polski* uzależniało dalszy pomyślny rozwój wszystkich gałęzi sportu, o niepowodzeniu swego pupilka tak łatwo zapomnieć nie mogło. Na szczęście trwało to nie długo!

Kilka niespodzianek, parę meczów o charakterze poważnym, zdołały rozchmurzyć niezbyt przyjemny nastrój. Zdawało się więc wówczas, że już nic nie zdoła stanąć na przeszkodzie i tamować pracy.

Lecz oto po paru wysoko cyfrowych zwycięstwach Śmigłego nad innemi zespołami, a w szczególności po zadanej porażce Żaksowi *13:0 wypłynął na arenę rozgrywek nowy objaw,* o wiele niebezpieczniejszy i bardziej trapiący umysł, co do losów dalszej przyszłej karjery sportu piłkarskiego w Wilnie.

Powodem tego była opinja ogółu, która jednogłośnie okrzyczała tegorocznym mistrzem okręgu — zespół WKS. Śmigły. mimo, że dopiero notowano początek rozgrywek i że finał wszystkiego — uwzględnieniu chociażby małych niespodzianek — *mógł przynieść zgoła co innego.* Podobne nastawienie ogółu, nie bez echa pozostało w klubach, biorących udział w meczach mistrzowskich. W szeregi drużyn (należy tu wyłączyć jedynie Śmigły) *wkradł się pesymizm oraz brak pewności do własnych sił.*

Gracze nie wierząc w możliwość osiągnięcia przez nich celu, który z początkiem sezonu wytknęli, jako punkt honoru i ambicji, zaprzestali uprawiać racjonalne treningi.

Dało się także zauważyć, iż drużyny wileńskie zatracały ambicję, *dzięki której nadrabiały liczne braki techniczne.*

Nie od rzeczy przytem będzie podkreślenie, że wytwór tej ogólnej apatji miał dwa, lecz jakże różne oblicza: *wesołe i smutne.* O ile z jednej strony *otwarte i jawne uznanie wyższości przeciwnika* świadczyło niewątpliwie o wyrobieniu sportowem piłkarzy, o tyle fakty: *poddawania się mu prawie bez walki, uprzednia rezygnacja, załamanie psychiczne wśród graczy* wskazywały dobitnie na to, jak mało odporni są oni na wybór konjunktury i jak znikomą posiadają ilość optymizmu, tego najwierniejszego przyjaciela każdego czynnego sportowca.

Wkrótce jednak czas i splot najróżnorodniejszych niespodzianek — swoje spełniły. Już pod koniec pierwszej połowy rozgrywek mistrzostw okręgu, piłkarze *odzyskali pewność siebie,* nabrali chęci i energji do dalszej pracy. Tętno życia piłkarskiego Wilna powróciło do dawnego koryta, aby wartkim prądem wysiłku, zamierzań i pracy — doganiać w tem inne, wyżej od nas stojące ośrodki sportowe Polski. Gdyby dopisały temu odpowiednie warunki, kto wie. czy Wilno nie stałoby się

małą kuźnią talentów.

Jednak brak *odpowiedniej ilości boisk* (dwa na Wilno), *fachowego objazdowego trenera* (którego P. Z. P. N. nie raczył przysłać w tym sezonie), *pierwszorzędnych wzorów* w postaci rozgrywania meczów z zespołami wyżej od Wilnian zaawansowanemi, *wreszcie zakaz należenia młodzieży szkolnej do klubów* — zahamować siłą rzeczy po części musiały nadany uprzednio pęd i rozmach pracy.

Mimo tylu nieprzyjaznych warunków, piłka nożna nadal w tutejszych kołach cieszy się *największą popularnością* i w miarę postępu czasu — niewidocznie — *lecz stale, poziom jej się podnosi.* Wyniki zaś, uzyskane przez czołową drużynę — Śmigły z zespołami *zamiejscowemi,* z któremi w tym sezonie rozegrano mecze, optymistycznie nastrajają wszystkich.

Zwycięstwo Wilna nad Łotwą 2:0,

odniesione na stadjonie ryskim, oraz sukcesy Śmigłego nad *Warszawianką 5:4, Gedanją 2:0,* i najlepszą drużyną *wojskową Łotwy 7:1,* w zupełności potwierdzają wydajność włożonej pracy.



Drużyna wicemistrza Wileńskiego Związku Okręgowego piłki nożnej R. K. S. Drukarz.

Oczywiście, że między klasą gry Śmigłego. a pozostałemi zespołami Wilna jest dość znaczna różnica, to jednak — ku ogólnemu zadowoleniu — z miesiąca na miesiąc dzielący dystans *coraz bardziej się zmniejsza.* Fakt ten oczywiście wszystkich bardzo cieszy!...

Bardziej katastrofalnie w obecnym sezonie przedstawia się *sytuacja u dołu.* Brak samodzielnych klubów B-klasowych, których na terenie okręgu wileńskiego jest zaledwie kilka, brak większych rzesz garnącej się młodzieży do klubów pozbawia piłkarstwo wileńskie *zapasu soków odżywczych* na przeciąg dłuższego czasu.

Coprawda kluby A-klasowe, rozumiejąc doniosłość wychowania narybku pod własnym sztandarem, stworzyły *drużyny junjorów,* których w roku zeszłym nie posiadały.



Mistrz wileńskiego Związku Okręgowego piłki nożnej W. K. S. Śmigły. Od lewej stoją: „Czarski", Maniecki, Skowroński, Zieliński, Pawłowski, Zbroja, Naczulski, Mroczek, Bilewicz, Wysocki, Hajdul i Drąg.

A Wil. Z. O. P. N. ufundował dla drużyn tych puhar przechodni, o który w najbliższym czasie rozpoczną się *„walki".* Może to pobudzi młodzież wileńską do zaciągania się w szeregi barw klubowych, chociaż — należy to otwarcie uznać — *że rekrutujący się narybek z warstw młodzieży robotniczej nigdy*

nie zastąpi młodzieży szkolnej.

Brak inteligencji będzie zawsze piętą Achillesową młodych obecnie zwolenników sportu.

Przejdziemy obecnie do omówienia poszczególnych klubów na terenie Wilna.

Ponieważ przy końcu chciałbym szerzej omówić zespół mistrzowski Wilna, przeto, łamiąc ogólnie przyjętą formę, rozpocznę tym razem od końca tabeli.



Jedna z czołowych drużyn żydowskich w Polsce, Makkabi wileńska, w środku stoi zasłużony działacz tego klubu, dr. Rom.

Tradycyjne dwa końcowe miejsca przypadły w udziale *klubom prowincjonalnym,* które wykazały b. słabą formę i małe kwalifikacje, mogące je zaliczyć do poziomu klubów A-klasowych. Jeszcze dość mile był widziany benjaminek klasy A, *PKS (Lida),* który zdradzał skłonności do przyswajania raz widzianych tricków piłkarskich. Nie przeszedłszy jednak odpowiedniego szlifu, drużyna ta i w roku następnym pozostanie niegroźnym przeciwnikiem.

Przed klubami prowincjonalnemi uplasowała się *Makkabi.* Na skutek kolizji z przepisami, znalazła się ona na *szarym końcu* wśród klubów wileńskich, jakkolwiek forma przez nią wykazana *kwalifikowała ją na miejsce wice-mistrza Wilna.* Poczynione w roku zeszłym przez kierownictwo tego klubu liczne zmiany personalne w składzie biało-czarnych, w postaci zastąpienia starych graczy młodymi, wypadły drużynie tej *jedynie na korzyść.* Młodzi wnieśli do gry dużo werwy, życia i zapału, a nawet kondycyjny poziom. który stale szwankował w Makkabi, obecnie podniósł się nieco. Klub ten ma to do siebie, że posiada *pewien określony styl gry w przeprowadzaniu akcyj ofensywnych,* którego brak — poza Śmigłym — rażąco rzuca się w oczy u innych zespołów. Z graczy wybijają się: *Zajdel, Szwarc I, Nieberg i Kotłowski.*

Bliższe miejsce zajął *Żaks.* Drużyna żydowskich akademików, nie mając odpowiednich warunków rozwoju, *nie czyni już prawie od dwóch lat żadnych postępów,* jakkolwiek zespół ten posiada kilka młodych, utalentowanych graczy, jak: *Rogów, Aduński i Gotlieb.*

Środkowe miejsce przypadło Ognisku,

które w rozgrywkach w roku zeszłym zdradzało widoczny brak treningu, a w sezonie obecnym błąd ten naprawiło całkowicie. To też, gdyby kierownictwo klubu odmłodziło skład swej drużyny, mogłoby zebrać o wiele obfitsze plony. Tego jednak dotąd nie uczyniono. A szkoda! Trener *Andrejew* mógłby dużo zdziałać. W każdym bądź razie klub kolejowy był jednym *z najgroźniejszych przeciwników Śmigłego* i w pierwszej połowie rozgrywek *poważnie pretendował do tytułu mistrzowskiego.* Najsilniejszą częścią drużyny była jej *pomoc,* w której prym wodził niezmordowany *Balosek.*

Tak się dziwnie złożyło, że ambicje i żywiołowość, jaką na każdym meczu wnosił jedyny przedstawiciel klubów robotniczych na Kresach Wschodnich — *Drukarz,* została nagrodzona tytułem *wice-mistrza Wilna.* Nagroda ta dla drużyny *robotniczej jest nielada zaszczytem.*

Charakteryzując młodą drużynę Drukarza, należy tylko dodać, że jest to typ Warszawianki z dawnych lat, w nieco tylko *gorszem wydaniu.* Drukarz może przegrać mecz z *najsłabszym* przeciwnikiem, aby w tydzień potem spłatać niemiłego figla *najlepszej drużynie Wilna.* I ta droga, przez nich wybrana, okazała się też swego rodzaju niemałą sztuką. Walorem gry Drukarza była *żywiołowość i niewiarygodna wprost kondycja fizyczna.* Słabe strony: *technika i taktyka.*

Mistrzowski tytuł Wilna zdobył

W. K. S. Śmigły,

który tytuł ten dzierży od *czterech lat zrzędu.* Zespół wojskowych, bez trudu uporał się ze swoimi przeciwnikami, zadając im często dość dotkliwe porażki. „Cierniowa droga" w rozgrywkach o wejście do Ligi w roku zeszłym pozostawiła pewien *dodatni ślad* na wszystkich graczach.

Do walorów, które posiadała, doszły nowe, jak opanowanie nerwowe, większa technika i bardziej wyższy zmysł kombinacyjny.

Cała drużyna jest *wyrównana.* Bramkarz *Czarski,* młody, nieopanowany, lecz zdradza wielki talent na to stanowisko. Obrona *Chowaniec i Maniecki* mało zwrotna, posiadająca silne wykopy. Z pomocników wybija się na czoło *Skowroński,* który przy większem współgraniu z *Bilewiczem i Wysockim* osiągnąłby wyższą formę. W ataku pierwsze skrzypce grają: *Pawłowski, Zbroja i Drąg,* którzy są inicjatorami wielu akcyj ofensywnych. Dzielnie im sekundują *Browko* i *Hajdul,* gracze o wybitnej szybkości. Atak jako całość funkcjonuje poprawnie, chociaż zbyteczne hiperkombinacje Drąga ze Zbroją psują często możność zdobycia bramki. Prócz wymienionych graczy, Śmigły posiada równorzędnych piłkarzy rezerwowych, który w każdej chwili mogą zastąpić z powodzeniem swych kolegów. Do takich zaliczyć należy: *Puzynę, Hajdula, Naczulskiego i Połubińskiego.*

Obecnie drużyna pod troskliwą opieką kierownika sekcji mjr. *Rosołowskiego,* sierż. *Gąsiorka* i sierż. *Olechowskiego pilnie trenuje,* aby jako mistrz swej grupy dzielnie przeciwstawić się innym drużynomi w półfinałowych, a może i finałowych rozgrywkach o wejście do Ligi. Drużynę trenuje p. *Birnbach.*

Reasumując całokształt pracy i rozwoju piłkarstwa wileńskiego stwierdzić należy, że poziom, jak już wspomniałem, nieco się podniósł. Wszyscy oczekują końca jesieni i tem samem wyniku rozgrywek o wejście do Ligi, w których Wilno powinno wysunąć się na czoło. Początek wobec zwycięstwa zeszłotygodniowego nad WKS. *Brześć 6:0* już zrobiony. A zatem cierpliwie czekajmy... *Wł. L.*

SPORT POLSKI NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ 1935 R. W BRUKSELI

(Specjalny wywiad z generalnym komisarzem R. P. p. Vaxelairem).

Bruksela, we wrześniu.

W roku przyszłym jednem z najważniejszych wydarzeń na miarę światową będzie *Wystawa Powszechna* w Brukseli, w której wezmą udział *niemal wszystkie państwa europejskie,* oraz *liczne zamorskie.* Komitet wystawowy, przykładając bardzo duże znaczenie dla sportu, cieszącego się w Belgji olbrzymią popularnością, ułożył cały szereg manifestacyj sportowych, które będą się ciągnąć od maja do października.

Komisarz generalny R. P., p. *Vaxelaire,* idąc w ślady ogólnego komitetu wystawowego, postanowił stworzyć specjalny referat sportowy, któryby przygotował w ramach tej wystawy *cały szereg występów sportowców polskich.* W związku z tem zwróciliśmy się do niego z prośbą o udzielenie nam bliższych informacyj o programie przyszłorocznym.



Bar. Vaxelaire, gen. kom. R. P. w Brukseli.

— Program na rok 1935 — zaczyna p. Vaxelaire — jest w chwili obecnej *w opracowaniu.* Postanowiliśmy mianowicie zorganizować tu *jak największą ilość zawodów sportowych z udziałem Polaków.*

Przedewszystkiem więc jedna z naszych drużyn piłkarskich przybędzie tu w maju, ażeby uczestniczyć *w święcie wojska belgijskiego,* tak jak to miało kiedyś miejsce z Wisłą. Drużyna ta rozegrałaby następnie jeszcze ze dwa mecze w Belgji i powróciłaby następnie do kraju, względnie też udała się do północnej Francji dla podtrzymania kontaktu z emigracją.

— Czy wybór klubu tego nie został jeszcze dokonany? — pytamy.

— Nie! Mamy czas pomyśleć o tem w końcu sezonu i wówczas najlepiej zdamy sobie sprawę z obecnej formy naszych drużyn.

W czerwcu kontakt zostanie oficjalnie nawiązany przez przybycie do nas reprezentacji Polski *w lekkiej-atletyce,* która przybędzie tu w dniu 23 czerwca *dla rozegrania z Belgją meczu międzypaństwowego.* Wysuniętą zostanie przez nas propozycja, ażeby drużyna polska zatrzymała się tu w ciągu *tygodnia* i później wzięła *udział w międzynarodowych zawodach lekko-atletycznych, które organizuje Antwerpja.*

W następnym miesiącu odbędą się tu *konkursy hippiczne i walki szermierzy,* do których staną *również Polacy.*

W sierpniu zobaczymy pozatem *naszych kolarzy,* którzy tu przybędą na *kolarskie mistrzostwa świata.* Komitet nasz postara się roztoczyć nad nimi odpowiednią opiekę.

Wreszcie oficjalnem zakończeniem i równocześnie punktem kulminacyjnym tych spotkań polsko-belgijskich będzie

mecz piłki nożnej Polska—Belgja.

Do zorganizowania jego przyczyniliśmy się generalnie, gdyż niezależnie od pertraktacyj Polskiego Związku Piłki Nożnej, robiliśmy starania na miejscu.

Do meczu tego przywiązujemy *olbrzymie znaczenie* i tak, jak w r. 1931, już na kilka miesięcy przed jego datą rozpoczniemy prace przygotowawcze. Chcemy mianowicie umożliwić zobaczenie tej imprezy *całej naszej emigracji,* choćby dlatego, iż z braku spotkań Polska—Francja, jest to *jedyne spotkanie naszej reprezentacji, odbywające się na Zachodzie.* Rzecz oczywista, iż przybędą na nie nietylko wycieczki specjalne naszych rodaków z Belgji, lecz również i z *Francji.*

Nie chcemy jednak poprzestać tylko na programie, któryby obejmował jedynie sportowców z kraju. Projektem naszym jest zorganizowanie *jaknajwiększej ilości spotkań emigracyjnych* oraz *meczów propagandowych.*

Dlatego też zwróciliśmy się do Polskiego Związku Piłki Nożnej z prośbą, ażeby zespół, który przybędzie do Brukseli, rozegrał *dodatkowe spotkanie propagandowe w Leodjum.* Coprawda zabraniają tego przepisy belgijskiego związku, które mówią, iż drużyna zagraniczna, przybywająca do Belgji na rozegranie meczu z miejscową reprezentacją, nie może w ciągu 15 dni grać jakichkolwiek innych spotkań, lecz właśnie otrzymaliśmy w tej sprawie odpowiedź od Związku belgijskiego, z której wynika, że zdając sobie sprawę z pobudek, jakiemi się kierowaliśmy, udzielają nam oni *specjalnego pozwolenia* na zorganizowanie tego meczu propagandowego.

Przypuszczamy, iż PZPN nie będzie temu przeciwny i wyrazi również zgodę, w ten sposób spotkanie to nastąpiłoby 2 *września w Leodjum.* Oficjalnie zwrócimy się w tej sprawie do Warszawy natychmiast po otrzymaniu piśmiennego potwierdzenia ze strony Związku belgijskiego.

Jak więc z tego wynika, polski komisarz generalny na Wystawie Powszechnej p. Vaxelaire, którego z całą pewnością pamiętają wszyscy nasi sportowcy, przebywający kiedykolwiek w Belgji, idzie nadal po wytyczonym już przez siebie kierunku i w organizowaniu spotkań sportowych widzi *najlepszy środek dla zbliżenia i lepszego poznania się obu krajów.*

Z powyższego kalendarzyka widać więc, że będą gościć w Belgji w roku przyszłym *polscy piłkarze, lekko-atleci, szermierze i jeźdźcy.* Pozatem zaś odbędą się walki *zapaśnicze o mistrzostwo świata,* do których zostaną może również zgłoszeni *Polacy,* nareszcie w chwili obecnej prowadzone są pertraktacje o udział jednej lub dwóch osad polskich na *międzynarodowych regatach w Brukseli.*

Hajot.

DRZAZGI.

MAJCHRZYCKI WITOLD, znany bokser poznańskiej Warty, ukarany został przez wydział sportowy P. O. Z. B. 1-miesięczną dyskwalifikacją za nieodpowiednie zachowanie się wobec przedstawicieli P. O. Z. B. na zawodach o mistrzostwo drużynowe Warta—Sokół w dniu 1 września. Majchrzycki, trenujący, jak wiadomo, drużynę poznańskiego Sokoła, powiedział na tym meczu parę słów prawdy przedstawicielom P. O. Z. B., nie bacząc, że pochodzą oni z jego macierzystego klubu. Za tę „śmiałość" ukarany został dyskwalifikacją!

SZEŚCIOKROTNY MISTRZ OKRĘGU POZNAŃSKIEGO — LEGJA obchodzić będzie w przyszłym miesiącu z okazji jednego z meczów o wejście do Ligi w Poznaniu jubileusz 10-lecia swego istnienia. Sportowy Poznań życzyć będzie niewątpliwie w tym dniu sympatycznej Legji... awansu do Ligi, do której ona od tylu lat już się dobija!

ZAPOWIADANE WIELKIE MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W POZNANIU W DNIU 30 B. M. z udziałem szeregu najwybitniejszych lekkoatletów nie dojdą jednak do skutku, ponieważ Związki państwowe Niemiec i Węgier zabroniły startu swym zawodnikom, motywując zakaz przemęczeniem zawodników po mistrzostwach w Turynie.

PUNKTACJA NAGRODY „ZA GRĘ POPRAWNĄ" dla klubów ligowych o nagrodę Tow. Patria przedstawia się nast.: 1—2) Warta i Garbarnia, 3) Legja, 4—5) Warszawianka i Ruch, 6—8) Wisła, ŁKS i Pogoń, 9—10) Cracovia i Polonia, 11) Podgórze.

HAUSNER („Frankowski") z Podgórza został ukarany jednotygodniową dyskwalifikacją za brutalną grę na meczu z Warszawianką.

ŁKS postanowił nie odwoływać się w sprawie unieważnienia zawodów z Warszawianką.

KOLARSKI ZJAZD GWIAŹDZISTY 36-GODZINNY DO WARSZAWY wygrał Kowalczak, a zjazd plakietowy wygrał Stefanik.

TRÓJBÓJ KOBIECY I PIĘCIOBÓJ MĘSKI O MISTRZOSTWO POLSKI odbędą się 30 b. m. w Katowicach, a chód 50 klm. o mistrzostwo Polski tegoż dnia w Bydgoszczy.



Grupa wybitnych pilotów balonowych, którzy biorą udział w zawodach o puhar Gordon-Bennetta, od lewej: sekretarz poselstwa belgijskiego Lambert, następnie Tilgenkamp (Szwajcarja), Kaulen (Niemcy), Demuyter (Belgja), Ghaude (Niemcy).

Y.M.C.A. (Kraków) zdobywa mistrzostwo Polski w koszykówce.

Kraków, 24 września.

W dniu 22 i 23 bm. odbyły się finałowe mistrzostwa Polski w koszykówce panów na boisku Ośrodka Wychowania Fizycznego. Zawody stały na bardzo wysokim poziomie. Na starcie stanęły cztery drużyny: K. P. W. (Poznań), w skład którego wchodzili zawodnicy znanej „Czarnej Trzynastki" i A. Z. S.-u poznańskiego, Polonia (Warszawa) mistrz zimowy Polski, YMCA. zeszłoroczny mistrz Polski i Cracovia wicemistrz okręgu krakowskiego.

Mistrzostwo zdobyła krakowska YMCA.,

wygrywając wszystkie trzy mecze,

na drugiem miejscu uplasowała się Polonia, dzięki lepszemu stosunkowi koszów przed K. P. W. Poznań, zaś na ostatniem lokatę zajęła Cracovia. Zawody ciągnęły się bardzo długo, ponieważ odliczano czas tak za przerwy, jak i za rzuty karne. Organizacja sprawna spoczywała w rękach K. O. Z. G. S. z prezesem p. por. Kosmanem na czele.

W pierwszym dniu zawodów odbyły się dwa mecze. Wyniki ich są nast.:

Y. M. C. A. — K. P. W. (Poznań) 51:46 (16.33).

Drużyny wystąpiły w nast. składach: K. P. W.—Kasprzak I, Łój, Różycki, Śmigaj, Czaplicki, Kornobis, Kasprzak II, Parzykont i „Synek". YMCA.: Kukuła, Szostak, Baran, Czyński, Stok, Jaśkiewicz, Węglarz, Paulli.

Początkowo YMCA. ma przewagę i prowadzi 12:4, KPW. gra niedokładnie, lecz szybko się opanowuje i doprowadza do stanu 12:10. YMCA. wymienia Paullego za Kukułę, a Jaśkiewicza za Czyńskiego i otrzymawszy punkty karne za niesportowe zachowanie się Śmigaja, prowadzi 15:10.

Krakowianie zaczynają opadać na siłach, co wyzyskuje K. P. W. i uzyskuje dość łatwo z powodu słabej gry obrony YMCI 33:16 do pauzy dla K. P. W. Po przerwie gra się wyrównuje, w obronie YMCI gra Szostak, a w K. P. W. Kasprzak II. Gra stoi na wysokim poziomie. Z chwilą, gdy sędzia usuwa Różyckiego, przeważa YMCA., którą dopinguje publiczność. Jeszcze K. P. W. zdobywa się na ostatni wysiłek i prowadzi 45:42, ale to już wszystko. — YMCA. opanowuje boisko i strzela trzy kosze pod rząd, wygrywając mecz dzięki lepszej rezerwie i mądrej taktyce w ostatnich minutach. Z YMCI wyróżnili się Stok, zdobywca największej ilości punktów, Kukuła i Baran, z K. P. W. Różycki i Parzykont. Sędziowali pp. Nowak i Twardo b. dobrze.

Drugi mecz

Cracovia — Polonia 26:23 (18:8)

został w sobotę z powodu ciemności przerwany przy stanie 23:18 dla Cracovii na 12 minut przed końcem, dokończenie nastąpiło w niedzielę przedpołudniem, w którem **Cracovia zwyciężyła, ustalając wyniki 26:23.**

Polonia wystąpiła w sobotę bez Ałaszewskiego w nast. składzie: Kapałka, Anioł, Czyżykowski, Gregołajtis, Zgliński, Gruszecki. — Cracovia: Lubowiecki, „Rosicki", Radwański, „Zdzisławski", Czajczyk, Skucha, Kopf, Kowalski, Stefaniuk, Trytko, a więc bez Plucińskiego. Cracovia silnie naciska i prowadzi 15:4, zanosi się już na porażkę Warszawian, którzy teraz nadają grze szalone tempo, lecz nie mogą nadrobić utraconych koszy.

Po pauzie gra nieciekawa, obie drużyny mało strzelają, Polonia ma więcej szczęścia w strzałach i zmniejsza dzielącą ją różnicę koszów, przy stanie 23:18 sędzia przerywa grę z powodu ciemności.

W drugim dniu Polonia nie może już wyrównać i mecz kończy się zwycięstwem Cracovii. Na wyróżnienie zasługują z Polonji: Zgliński i Gregołajtis, z Cracovii: Lubowiecki i Radwański. Sędziowali dość stronniczo dla Cracovii pp. Sikorski i Twardo.

Drugi dzień zawodów rozpoczął się od meczu

YMCA — Cracovia 35:33 (22:14).

Zwycięstwo Ymci szczęśliwe. Obie drużyny nadały grze szalone tempo, mimo gorąca. YMCA. wystąpiła bez Paullego, którego zastąpił Marcinkowski, zaś w Cracovii za Lubowieckiego grał Pluciński. Do pauzy wyraźna przewaga Ymci, która ze strzałów Stoka i Czyńskiego wysoko prowadzi. W Cracovii wyróżnia się „Zdzisławski" celnemi strzałami.

Sędziowie każde prawie przewinienie karzą rzutami karnemi, skutkiem czego gracze muszą opuszczać boisko i tak Kopf gra tylko kilka minut, ustępując miejsca Stefaniukowi, który miał bardzo dobry dzień.

Po przerwie

YMCA opada na siłach,

Cracovia narzuca szalone tempo, zawodnicy co chwilę **schodzą z boiska** za przewinienia. Przewagę swą Cracovia uwidacznia w koszach, doganiając Ymcę, stan brzmi już **31:29 dla Ymci,** teraz prześladuje jednak Cracovię **pech w strzałach,** publiczność dopinguje obie drużyny, YMCA. wyraźnie „spuchła", lecz szczęśliwie rzucone dwa rzuty karne przez Jaśkiewicza przypieczętowują porażkę Cracovii.

Z Ymci wyróżniła się obrona oraz Czyński i Stok, a w Cracovii: Stefaniuk, „Zdzisławski" i b. spokojny Pluciński. Sędziowali pp. Paruszewski i Twardo ku zadowoleniu obydwóch drużyn.

Następnie odbył się mecz

Polonia — K. P. W. 55:43 (32:26).

Zwycięstwo Polonji było pewne i zasłużone.

Mecz ten był

najładniejszy z całych rozgrywek.

Polonia wygrała, dzięki pewnym rzutom karnym i dobremu rozłożeniu sił. Drużyny wystąpiły w normalnych składach, za wyjątkiem Polonji, wzmocnionej obecnie Ałaszewskim.

Z początku gra wyrównana, obie drużyny strzelają naprzemian, wynik jest 6:6. Obie drużyny prowadzą grę w szalonem tempie. KPW. strzela z daleka i niedokładnie, Zgliński w tym okresie gry jest najlepszy i pięknie strzela. Polonia prowadzi już 12:6. KPW. robi zmianę, co mu wychodzi na dobre, Różycki dużo teraz strzela i zmniejsza wynik 15:12 dla Polonji. Gra się wyrównuje i do pauzy wynik opiewa 32:26.

W drugiej części zawodów gra z lekką przewagą KPW. Parzykont godnie zastępuje Różyckiego. Zgliński kilkakrotnie się przebija przez obronę Poznańczyków i celnie strzela wynik 40:30 dla Polonji. Polonja mając już zapewnione zwycięstwo, gra wolno, a KPW. nie może mimo wysiłków nadrobić różnicy.

Z Polonji wyróżnili się: Zgliński, Ałaszewski i Gregołajtis, z KPW. Różycki i Parzykont. Sędziowali pp. Piotrowski i Fabry dobrze.

Decydujące rozgrywki.

Popołudniu odbyły się najważniejsze zawody, które **zadecydowały o mistrzostwie Polski i lokacie.**

Cracovia jednak przegrała z K. P. W. Poznań 36:50, a Polonia z Ymcą 35:37.

Jako pierwsze odbyły się zawody między KPW. (Poznań) i Cracovią, obie drużyny wystąpiły w tych samych składach, co przedpołudniem.

Na Cracovii znać przemęczenie

po nieszczęśliwym meczu z Ymcą.



Mistrzowska drużyna Polski w koszykówce, YMCA z Krakowa, stoją od lewej Łapiński, Paully, Jaśkiewicz, Kukuła, Stock, Szostak, Baran, Czyński, Węglorz, kierownik p. Sikorski.

K. P. W. od początku przeważa, by zdecydowanie wygrać mecz. Poznańczycy często i celnie strzelają i wysoko prowadzą. Cracovia do pauzy gra możliwie i chce dotrzymać placu K. P. W., strzelając przez Czajczyka i Radwańskiego, zaś K. P. W. przez Różyckiego i Czaplickiego. Do pauzy stan 22:16 dla K. P. W.

Po pauzie widać przewagę K. P. W. Cracovia robi zmiany, z boiska schodzi „Rosicki" i „Zdzisławski", a z K. P. W.: Łój i Kasprzak I. — K. P. W. narzuca silne tempo i wysoko prowadzi, zapewniając sobie zwycięstwo.

W Cracovii na wysokości stanęła obrona oraz Czajczyk z ataku, w K. P. W. cały zespół doskonały z Czaplickim i Różyckim na czele. Sędziowali pp. Twardo i Nowak.

Następnie odbył się **decydujący mecz między Polonją i YMCA.** Mecz ten

decydował o tytule mistrza Polski.

Szczęśliwszą drużyną okazał się zespół Ymci i **tytuł mistrza Polski na 1935 r. pozostał po raz drugi zrzędu w Krakowie.**

Gra była

nad wyraz emocjonująca

i interesująca, gdyż do ostatniej chwili wynik meczu **był niepewny.**

Różnica stale wynosiła

jeden punkt.

Obie drużyny wystąpiły w swych **najsilniejszych,** nast. składach:

YMCA.: Szostak, Kukuła, Baran, Czyński, Stok, Jaśkiewicz, Łapiński, Marcinkowski i Węglorz. — **Polonia:** Ałaszewski, Kapałka, Czyżykowski, Zgliński, Gregołajtis, Anioł i Gruszecki.

W pierwszej połowie przeważa wyraźnie Polonia, strzelając kosze przez Zglińskiego, Ałaszewskiego i Gregołajtisa, YMCA. rewanżuje się przez Stoka i Czyńskiego, lecz nie może wyrównać i Polonia prowadzi do pauzy 24:16.

Po przerwie YMCA. chce za wszelką cenę wyrównać, co jej się niecałkowicie udaje i wynik brzmi 26:24 dla Polonji. W tej fazie gry wybija się na czoło drużyny krakowskiej Szostak, który zdaleka strzela. Wynik opiewa teraz 27:26 dla Polonji, która żąda teraz przerwy, widać na niej zmęczenie, co wykorzystuje YMCA., narzucając grę bardzo żywą. **Jaśkiewicz strzela celnie dwa karne** i uzyskuje prowadzenie po raz pierwszy dla Ymci. — Ymca przeprowadza przegrupowanie, na boisko wchodzi St k



Drużyna koszykówki warszawskiej Polonji.



Drużyny koszykówki Cracovii.

i Kukuła. Tymczasem Gregołajtis nieobstawiony strzela i Polonia **ostatni raz prowadzi,** gdyż **Baran pięknie dwukrotnie strzela i Ymca prowadzi.**

Polonia chce za wszelką cenę wyrównać, co jej się nie udaje z powodu doskonałej gry Kukuły i Szostaka. Tempo wzmaga się, Poolnia bierze znowu przerwę, lecz jej to nic nie pomaga i mecz się kończy w ciemnościach **wygraną Ymci,** której graczy **uradowana publiczność znosi na rękach.**

Z Ymci należy wyróżnić **cały zespół,** który grał nadwyraz ofiarnie z Kukułą, Szostakiem i Baranem na czele, z Polonji: Zglińskiego, Gregołajtisa i Ałaszewskiego. Sędziowali pp. Nowak i Fabry bezstronnie.

Publiczności w oba dni ponad 600 osób.

„Janina" (Złoczów) zdyskwalifikowana.

Na boisku garnizonowem w Złoczowie odbyły się w ub. tygodniu zawody piłkarskie o mistrzostwo ligi okręgowej LOZPN między złoczowskim klubem sportowym „Janina" a „Czuwajem" z Przemyśla. Zawodom sędziował p. *Roman Sawaryn ze Lwowa.*

Po zakończeniu meczu przegranego przez faworyta złoczowskiego w stosunku 2:3, publiczność niezadowolona z prowadzenia zawodów przez sędziego, wtargnęła na boisko i poturbowała go. Po opuszczeniu boiska przez publiczność przebrał się p. Sawaryn w szatni i zamierzał tylnem wyjściem opuścić stadjon. „Pilnująca" jednak sędziego grupa szumowin przeskoczyła przez parkan i pobiła go tak dotkliwie, że w stanie nieprzytomnym przeniesiono go do poblikiego mieszkania lekarza miejskiego. Ofiara okrutnych sportowców ma głowę w kilku miejscach rozbitą, a jedno oko zniekształcone.

W związku z temi zajściami, zarząd LZPN uchwalił co następuje:

Wobec zignorowania powinności nietylko sportowych, wypływających z postanowień LZPN, ale czysto ludzkich ze strony zarządu W. C. K. S. Janina w Złoczowie, zawiesza się W. C. K. S. Janina w czynnościach aż do ukończenia śledztwa, które przeprowadzi specjalna komisja, złożona z delegata lwoskiego okręgu Kollegjum sędziów L. Z. P. N. i Wydziału gier.

Niezależnie od powyższej uchwały zarząd L. Z. O. P. N. zwróci się do prokuratury w Złoczowie, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej.

Wobec powyższego zawody Janina—Biały Orzeł, wyznaczone na niedzielę, nie doszły do skutku i Biały Orzeł zdobył punkty walkowerem.

Mistrzostwa piłkarskie na Śląsku rozpoczęte.

Katowice, 23 września (tel). Ub. niedzieli rozpoczęły się na Śląsku mistrzostwa piłkarskie serji jesiennej na r. 1934/35 z udziałem *147 klubów.* Wyniki niedzielnych zawodów były nast.:

W Chorzowie *K. S. Chorzów—Koszarawa* (Żywiec) *10:2* (4:1),

W Katowicach *K. S. 06—Amatorski K. S. (Chorzów) 4:4* (1:1).

Bielsko, 23 września (Tel). W dniu dzisiejszym rozpoczęto w podokręgu bielskim rozgrywki o mistrzostwo serji jesiennej na rok 1934/35. Rozegrały zawody jedynie drużyny miejscowe *BBSV i Sturm* oraz zawody eliminacyjne o pozostanie w klasie A *Hakoah—Leszczyński.*

Leszczyński pokonał Hakoahh 3:0 (1:0). Wynik nie odpowiada przebiegowi gry, albowiem Hakoah był równorzędnym przeciwnikiem i na porażkę nie zasłużył. Sędzia p. *Kosek* z Katowic słaby. Na marginesie powyższych zawodów nadmienić należy, że wyznaczenie powyższego meczu eliminacyjnego przez śląski OZPN było sprzeczne z postanowieniami PZPN § 105, albowiem o kolejności w tabeli decyduje w razie równej ilości punktów lepszy stosunek bramek. Hakoah wniósł protest przeciwko wyznaczeniu rozgrywki eliminacyjnej do PZPN, powołując się na wydane przepisy. Spodziewać się należy, że PZPN zanuluje zarządzenie śląskiego OZPN, które jest sprzeczne ze statutem.

Jak się dowiadujemy, *BKS oraz Hakoah wycofały swoje drużyny od dalszych rozgrywek mistrzowskich aż do czasu załatwienia wniesionych protestów przez PZPN.* — W podokręgu bielskim panuje olbrzymie rozgoryczenie.

Mistrzostwo klasy A: *Sturm—BBSV 2:1 (1:1).* Niespodziewane zwycięstwo drużyny Sturmu. Bramki dla Sturmu zdobyli *Urbanowski i Karut,* dla pokonanych *Ksol.* Sędziował p. *Dąbrowski.*

Krakowska piłka nożna.

Kraków, 24 września.

W ub. niedzielę w rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwa kl. B i C nie było żadnych zmian. Mistrzostwo klasy B zdobyła *Unja,* a drugie miejsce *Nadwiślan.* Oba te kluby *zakwalifikowały się do rozgrywek o wejście do kl. A.*

W turnieju Maratonu o puhar redakcji „Tempa Dnia" I-sze miejsce uzyskali *KS Czarn przed Koroną.*

Wyniki przedstawiają się nast.:

W kl. A: *Garbarnia I-B—Olsza 2:0 (1:0). Wawel—Legja 3:0 (2:0).* Bramki uzyskali Zieliński, Boligłowa i Piątek. *Cracovia I-B—Podgórze I-B 6:2.* Wysokie zwycięstwo Cracovii. Sędziował p. Konigsberg.

W kl. B: *Nadwiślan—Sparta 3:1 (1:1).* Bramki dla Nadwiślanu uzyskali Korbas, Kopeć, Kiśput, dla pokonanych „Zdzisek". Sędziował p. Hutner dobrze. *Łobzowianka—Polonia 8:1 (3:1). Unja—Orlęta 2:2 (0:0).* Bramki dla Unji uzyskali Baran i Dziadkowicz, dla Orląt Wcześniak i Żak. *Patria—Hakadur 3:1 (2:1).* Bramki uzyskali Samborski (2) i Cach, dla pokonanych Weinberger. *ZFG—Jutrzenka 3:0* w. o. Drużyna Jutrzenki wycofała się z dalszych rozgrywek, oddając przeciwnikowi 2 punkty. *Prądniczanka—Czarni 4:2 (2:0).* Bramki dla zwycięzców uzyskali Kawula i Adamczyk po dwie, dla pokonanych Kafel i Kamer.

W kl. C: *Zakrzowianka—Maraton 5:1 (1:). ŻTS—Tor 1:3 (0:1). Gwiazda—Legjon 0:0.*

Zawody towarzyskie: *Siła—Hagibor 3:1 (2:0).*

Zawody o puhar: *Wisła 1-B—Krowodrza 6:2.* Gładkie zwycięstwo młodej drużyny Wisły nad silną fizycznie drużyną Krowodrzy. Bramki dla Wisły uzyskali Obtułowicz i Warzeszkiewicz po 3, dla pokonanych Szczurek. Sędziował p. Stopa.

Czarni zwycięzcą w turnieju Maratonu.

W niedzielę, 23 bm. zakończony został turniej jesienny Maratonu, przyczem ostatnie wyniki były nast.: *Łobzowianka—Wisła 1 b 0:0,* po dogrywce bez zmiany. Losem wygrywa Łobzowianka. *Maraton—Zwierzyniecki KS. 3:0 w. o.* z powodu spóźnienia się drużyny Zwierzynieckiego K. S. *Korona—Krowodrza 0:0* (po dogrywce 0:0) Losem wygrywa *Korona. Łobzowianka—Korona 0:1. Borek—Grzegórzecki K. S. 0:0* (po dogrywce 0:0). Losem wygrywa *Grzegórzecki K. S.*

O 3 i 4-te miejsce walczyły *Borek—Zwierzyniecki KS. 0:0* (po dogrywce 0:0). Losem wygrywa *Borek.*

Rozgrywki finałowe o 4 i 5-te miejsca: *Wisła I b—Krowodrza* 2:0. O 1 i 2-gie miejsce: *Korona—Czarni 0:1,* a zatem *Czarni* zajęli pierwsze, *Korona* drugie, a *Łobzowianka* dzięki losowaniu trzecie miejsce. W zawodach pocieszenia wygrał *Grzegórzecki KS.* przed Maratonem. Nagrodę moralnego zwycięzcy zdobyli *Czarni,* zaś za ładną grę *Borek.*

* * *

Warszawa, 23 września (tel.) O mistrz. kl. A.: Orzeł — Bzura 2:1, Warszawianka IB — Legja IB 4:2, Skoda — Polonja IB 3:3, Skra — Znicz 5:4, AZS. — Pwatt 3:1, Świt — Barkochba 4:3, Hapoel — Czarni 2:0, Sarmata — Elektryczność 5:0.

Lwów, 23 września (Tel). W grach o mistrzostwo lwowskiej Ligi okręgowej, odbyło się spotkanie *Świtezi z Ogniskiem* z Jarosławia, zakończone nieoczekiwanem zwycięstwem Świtezi *4:2 (3:1).* Bramki dla Świtezi uzyskali: Teliczek, Kaźmierczak, Kłos i Okrutny, a dla Ogniska Tychalski i Michalski. Sędzia p. Tarczyński.

Rzeszów, 23 września (Tel). *Tarnovia—Resovia 1:0 (0:0).* Obie drużyny grały słabo. Bramki dla Resovji strzelili Józefowicz, Rybowicz i Kluz.

Przemyśl, 23 września (Tel). Mecze o wejście do Ligi okręgowej zakończyły się sukcesem drużyn przemyskich. *Czuwaj (Przemyśl)—Korona (Sambor) 4:1 (1:1).* Bramki dla Czuwaju zdobyli Pelc i Kobierzyński, dla Korony Mikolda z rzutu karnego. Sędzia p. Strzelecki. *Sian (Przemyśl)—TSL (Lwów) 2:0 (1:0).* Bramki dla Sianu zdobyli: Partyka i Turko. Sędzia p. Teleśnicki.

Łódź, 23 września (Tel). Mistrzostwa okręgu łódzkiego na r. 1934/35 w kl. A. W pierwszym terminie rozgrywek odbyły się nast. mecze: *Union-Touring—WKS 11:1, Wima—Widzew 2:0, ŁKS I-B—Hakoah 4:2* i w Pabjanicach *PTC—SKS 2:2.*

Białystok, 23 września (tel.). O wjście do klasy A: **Makkabi—Ognisko 3:0 (1:0).** Bramki strzelili Schleifer (2) i Brenner (1). Zawody stały na b. niskim poziomie. Sędzia p. Janecki dobry.

Poznań, 23 września (Tel). O mistrz. kl. A: *Sparta—Polonja (Leszno) 3:1 (1:0). Kolejowe PW—Warta I-B 4:0 (1:0).*

Kalisz, 23 września (Tel) *Kaliski K. S.—Ostrowia (Ostrów) 2:0 (2:0).* Sędziował p. Neuman.

Sosnowiec, 23 września (Tel). Rozgrywki o jesienne mistrzostwo A-kl. Zagłębia. W Sosnowcu na własnem boisku *Policyjny* zdecydowanie pokonał *Zagłębiankę* z Będzina *7:2 (1:0).* Bramki zdobyli dla Policyjnego Luchter jedną, Drożniak trzy i Marzec trzy, dla Zagłębianki Lewiński. — W Czeladzi *Czeladzki K. S.* pokonał *Zagłębie 1:0,* a w Będzinie na boisku Hakoahu *Sarmacja* wygrała z *Brynicą* z Czeladzi *3:2.*

Nowy Sącz, 23 września (Tel.) *Związek Rezerwistów* (Grybów) rozegrał mecz ze *Związkiem Rezerwistów* (Nowy Sącz) w stosunku *7:0 (3:0).* Sędziował p. Reinda.

Zakopane, 23 września (Tel). *Garbarnia ligowa—KS Wysokie Tatry (Zakopane) 4:3 (2:2).* Zawody te wzbudziły wielkie zainteresowanie. W pierwszej połowie przewaga Garbarni, która nie miała szczęścia do strzału. W drugiej pierwszą bramkę strzelił K. S. Wysokie Tatry, poczem nastąpiło wyrównanie. W 30 min. *drugiej połowy drugą bramkę strzeliła Garbarnia.* Ze strony gości krakowskich bramkami podzieliła się środkowa trójka ataku. Dla Wysokich Tatr bramki strzelili Gałek, Walicki i Rychlik. Sędziował dr Hyene.

* * *

Wiedeń, 23 września (Tel). Międzymiastowe zawody *Praga—Wiedeń 2:1 (1:1).* Widzów 8000.

Oslo, 23 września (Tel). Zawody międzypańtswowe *Norwegja—Danja 3:1.*

Helsingfors, 23 września (Tel). *Finlandja—Szwecja 5:4.*

Praga, 23 września (tel.) *Victoria* (Pilzno) — *D. F. C.* (Praga) *2:0* (1:0).

——§o§——

SPYCHAŁA MISTRZEM TENISOWYM BIAŁEGOSTOKU. W finałowych rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo Białegostoku, Spychała z WLKT. z Warszawy zwyciężył po ciekawej walce Zbyszewskiego 6:2, 6:3, 7:5, zdobywając tytuł mistrza Białegostoku na rok 1934 i nagrodę p. wojewody. Turniej pocieszenia dla pań wygrała p. Łuniewska z warszawskiej Legji. Turnieju pocieszenia dla panów nie zakończono. Należy podkreślić dużą ilość zawodników i niezwykle wysoką klasę gry. Turniej był najciekawszą tego rodzaju imprezą nietylko dla Białegostoku, ale wogóle na ziemiach północno-wschodnich.

LISTA DZIESIĘCIU NAJLEPSZYCH TENISISTÓW ZA ROK 1934 według Myersa przedstawia się następująco: 1) Perry (Anglja), 2) Crawford (Australja), 3) Cramm (Niemcy), 4) Austin (Anglja), 5) Allison (USA), 6) Wood (USA), 7) Menzel (Czechosłowacja), 8) Shields (USA), 9 Stefani (Włochy), 10) Bossus (Francja).

ZWYCIĘSTWA WITTMANA NA MISTRZOSTWACH BUŁGARJI. Na między narodowych mistrzostwach tenisowych Bułgarji, odbywających się w Sofji, Wittman odniósł szereg zwycięstw. W grze pojedynczej panów Wittman wygrał z Bułgarem Cankowem 6:0, 6:0, a w ćwierćfinale wyeliminował drugą rakietę Rumunji, Boteza 7:5, 6:3. W pierwszym secie Rumun prowadził już 5:3, ale Polak wygrywa 4 gemy pod rząd i rozstrzyga seta na swoją korzyść, w drugim secie Rumun również prowadził 2:0, Polak jednak wyrównał, a następnie poprawił 5:2, 5:3 i 6:3. W grze podwójnej panów, para polsko-bułgarska Wittman—Jordanow wygrała z parą bułgarsko-rumuńską Hauser—Sembali 6:1, 6:2. W grze mieszanej para Wittman—Petrunowa (Bułgarja) przegrała z mistrzowską parą Jugosławji Puncec—Gostisi 3:6, 3:6.

SZWEDZKI BIEGACZ PETERSON zaproszony został prze PZLA do wzięcia udziału w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych 30 bm. w Warszawie. Spotka się on w biegu 5 km o memorjał śp. Alfreda Freyera z rekordzistą świata Lehtinenem, Kusocińskim oraz czołowymi biegaczami Polski.

MECZ LEKKO-ATLETYCZNY ŁÓDŹ—KALISZ, który odbył się na stadjonie miejskim w Kaliszu 23 bm., zakończył się zwycięstwem Łodzian w stosunku 74:64. Wyniki w poszczególnych konkurencjach są nast.: bieg 100 m. 1) Tęsiorowski (Kalisz) 11.5 sek. Bieg 400 m. 1) Kucharski I (Łódź) 54 sek. Bieg 800 m. 1) Młotkiewicz (Łódź) 2.7.6 min. Bieg 1.500 m. 1) Janczyk (Łódź) 4.35.6 min. Bieg 5.000 m. 1) Żeźko (Kalisz) 16.41.2. Sztafeta 4×100: 1) Kalisz, czas 46.6 sek., 2) Łódź 47 sek., sztafeta olimpijska 1) Łódź 3.46.8 min., 2) Kalisz 3.49.8. Rzut kulą: 1) Ścibiński (Kalisz) 12.18 m., rzut dyskiem: 1) Rybak (Łódź) 37.69, rzut oszczepem: 1) Rybak (Łódź) 49.39, skok w dal: 1) Tęsiorowski (Kalisz) 6.20 m., skok wzwyż: 1) Kujawski (Łódź) 1.63, skok o tyczce: 1) Amiciejew (Łódź) 2.90. Dodać należy, że w reprezentacji Łodzi nie startowali zawodnicy ŁKS., a jedynie zawodnicy Zjednoczenia, K. T. i Wimy.

Sport w Radjo.

W bieżącym tygodniu radjosłuchaczy oczekują znowu dwie transmisje sportowe. Dnia 29 bm. ze stadjonu wojska polskiego będzie nadany pojedynek rekordzisty świata Finlandczyka **Lehtinena z Januszem Kusocińskim.** Dnia 30 bm. w niedzielę będzie transmitowany rewanż, który zapowiada się tak samo sensacyjnie. Dokładnych godzin obu wspomnianych transmisyj podać jeszcze nie możemy, gdyż nie jest wykluczone, że Polskie Radjo nagra oba dni zawodów na taśmę magnesową i nada transmisję z taśmy w godzinach wieczorowych. Dzięki temu ci, którzy byli obecni na zawodach, będą mogli przeżywać powtórnie emocje zawodów przy głośnikach radjowych.

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego





Fragmenty z meczu lekkoatletycznego Niemcy—Finlandja 106 ½:96 ½ pkt.

Powyżej: miotacz niemiecki kulą Wölke, który uzyskał 15,39 m. — **Poniżej:** moment wkroczenia drużyny fińskiej (po lewej stronie) i niemieckiej (po prawej stronie) na stadjon pocztowy w Berlinie i wzajemne powitanie.

U góry: Fin Strandvall gratuluje Niemcowi Gillmeisterowi zwycięstwa w biegu na 100 m. (10,8 sek.). — **U dołu:** fiński miotacz Kuntsi w rzucie kulą.

